



RYBACY

MALOWAŁ LEON WYCZÓLKOWSKI

Kolekcja
Emilia Kornasia

WIARUS

ROK VIII
NR. 2

Wiedza i życie



Gwardzista grecki stoi na posterunku pod parasolem, chroniącym go przed palącymi promieniami słońca

KOBIETA - BUDOWNICZY OKRĘTÓW

W londyńskiej adakemii budowy okrętów otrzymała dyplom inżyniera budowniczego okrętów młoda absolwentka, 21-letnia Susan Mary Christie. Jest to pierwsza w Europie kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki. Ojciec miss Christie jest inżynierem okrętowym; gdy dowiedział się o sukcesie córki, oświadczył, iż sztuka budowania okrętów poczyniła w ostatnich czasach tak wielkie postępy, że on sam musiałby dzisiaj uczyć się niejednego od córki. Mister Christie jest bowiem od szeregu lat właścicielem stoczni.

ŻYCIE WRE POD ZIEMIĄ

Jeden z badaczy niemieckich zadal sobie trud, by policzyć ilość organizmów żyjących w ziemi pod powierzchnią łąki. Liczba ich jest nieprawdopodobnie wielka. Oto sięgnąwszy na 70 cm w głąb ziemi, znajdujemy w każdym metrze kwadratowym powierzchni 24.000 do 79.000 żywych istot. Obok istot jednokomórkowych, stanowiących większość, grają tu doniosłą rolę robaki i owady.

KIEDY PO RAZ PIERWSZY SPADŁ DESZCZ

Ostatnio ustalono, że przed 1.600 milionami lat spadła temperatura o 100 stopni Celsjusza, a zatem, że wówczas po raz pierwszy spadł deszcz. Stąd też twierdzenie, że od owego dopiero czasu rozwinęło się na naszej planecie prymitywne życie. Ażeby wokół ziemi temperatura ochłodziła się o 1 stopień, potrzeba było 20 milionów lat.

MOZG NIESMIERTELNY

W Londynie, pod kierownictwem rady badań medycznych, instytutu, kontrolowanego przez rząd angielski, buduje się obecnie aparat, który ma dać (to fakt, nie żadna kaczka dziennikarska) wieczne życie mózgowi! Aparat ten opierać się będzie na tych samych zasadach, co sztuczne serce, stworzone przez dr. Carrela, laureata Nobla i pułkownika Lindbergha.

To „sztuczne serce” jest uważane za jedną z najwspanialszych zdobyczy wiedzy medycznej. Jest to system rurek, które pędzą na-



Powien włodeńczyk wymyślił zapalniczkę, noszoną w pierścionku. Może to być wcale wygodną nowością, jeżeli taka zapalniczka jest zawsze posuszna woli swego posiadacza i zapala się na każde jego żądanie

młastkę krwi do komory, w której znajduje się jakiś organ odizolowany od żywego organizmu. Serce to uderza sześćdziesiąt razy na minutę. Specjalne pompy wysysają zużyte substancje i zastępują je nowymi. I tak długo jak pracuje to serce organa wyjęte z obumarłych ciał żyją, wypełniają swe normalne funkcje, żyją tak długo, jak długo sposobą się doktorom poruszać sztuczne serce, a więc, choćby wiecznie.

Dotychczas serce to używane było do odrodzenia życia różnych gruczołów i mniejszych organów, wyjętych z ciał zdechłych myszy i kotów. Dla eksperymentów organa te zarażane są różnymi bakteriami i wtedy poddaje się je bacznej obserwacji, śledząc rozwój choroby i reakcję organu na nią. Jest to wiwisekcja, ale dokonywana na żywym organie zwierzęcia, które już dawno nie żyje...

Teraz uczeni przerzucają eksperymenty na organa wężów i poddadzą badaniu mózg psa. Chodzi o sprawdzenie, czy mózg umrze razem ze zwierzęciem, czy też będzie żył własnym życiem nadal. Uczeni sądzą, że mózg będzie żył i będzie żył tak długo, jak długo czynna będzie konstruowana właśnie maszyna, a więc chociażby wieki całe. Sądzą dalej, że mózg ten będzie nadal myślał, i że będzie można w ten sposób po raz pierwszy ujrzyć rzecz niebywale ciekawą; jak reaguje mózg na różne impulsy. Rzecz w tym, czy uda się te bodźce, spotykane w życiu, sztucznie podrobić.

Lata miną nim doświadczenie to będzie zakończone. Wynik jednak jego może popchnąć naukę poza wszelkie granice wytyczone przez obceny stan wiedzy. Może zaprowadzić człowieka tam, gdzie bije źródło życia.



Działanie radu polega na niszczeniu tkanki za pomocą wysyłanych promieni. Wykorzystano to do zabijania nowotworów w ciele ludzkim. Aby jednak uchronić się od tego działania, szkodliwego również i dla zdrowego organizmu, lekarze, zmuszeni do manipulowania radem, chronią się od jego zgubnych promieni przy pomocy tarczy ołowianej, specjalnej szyby i rękawic, jak to widzimy na fotografii

CZY WIECIE, 2E...

— w Ameryce istnieją kliniki, które podejmują się zmiany nieracjonalnego myślenia swoich pacjentów. Cieszą się one podobno dużym powodzeniem. Zadaniem ich jest wpojenie w pacjentów optymizmu i wiary we własne siły.

— mieszkańcy Monachium, grodu, który swą sławę ugruntował głównie na piwie, spożywają jednak najwięcej mleka. A jednak tak jest, jak wykazała ostatnia statystyka spożycia mleka w Niemczech. Co więcej, statystyka wykazuje, że monachijczycy piją obecnie mniej piwa od berlińczyków. W ostatnich latach zauważono spadek konsumpcji piwa w Niemczech. Pod wpływem rozwijającego się coraz bardziej sportu, który zwolenników swych skłania przede wszystkim do trzeźwości, maleje z roku na rok liczba osławionych niemieckich piwoszów na rzecz konsumentów mleka, którego zużycie w ostatnich latach wzrosło o 100%. Na liście piwoszów Niemcy zajmują obecnie piąte miejsce, zużywając rocznie na głowę 52 litry piwa. Największe zużycie piwa — 185 litrów na głowę, wykazuje Belgia. Na drugim miejscu idzie Anglia z 77 litrami, potem Austria z 72 litrami i Dania z 65 litrami.

— niewidomi we Francji otrzymać mają specjalne laski, połączające fosforyzującą masę, co pozwoli zauważyć niewidomego nawet w ciemności. Pomysł ten nasunął Towarzystwu Opleki nad Ociemniałymi wypadek samochodowy, którego ofiarą padł w godzinach nocnych niewidomy. Nowe laski świecące z daleka zielonym blaskiem zwrócą uwagę szoferów, kolarzy i t. p. na przechodzącego przez jezdnię niewidomego.

W I A R U S

ROK VIII

WARSZAWA, 9 STYCZNIA 1937 ROKU

NR. 2

Ś. P. LEON WYCZÓŁKOWSKI

Wielką stratę poniosło malarstwo polskie przez śmierć Leona Wyczółkowskiego, jednego z największych artystów, jakich kiedykolwiek wydała ziemia polska.

Wielka twórczość malarska Wyczółkowskiego, to — jak powiedział wiceminister Ujejski — jedna wielka pieśń o ziemi naszej, śpiewana głosami cudnych barw z duszy natchnionej miłością.

Leon Wyczółkowski urodził się w roku 1852 w Miastkowie Kościelnym na Podlasiu. W roku 1869 i przez szereg lat następnych jest uczniem warszawskiej Szkoły Rysunkowej, którą kieruje Wojciech Gerson. W roku 1875 wraz z wieloma młodymi polskimi artystami jest w Monachium, gdzie pracuje pod kierunkiem profesora Aleksandra Wagnera, po czym wraca do kraju i w Krakowie jest uczniem Jana Matejki.

Potem lat bez mała 10 spędza na Kresach — na Podolu i Ukrainie. Z tego okresu pochodzą jego nieporównane: „Rybacy“, „Orka na Ukrainie“ i inne.

W roku 1895 mianowany zostaje profesorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w ciągu 16 lat bez przerwy kształcił liczne rzesze młodych adeptów sztuki. Zawsze uczynny, ofiarny, zawsze pełen zapału, który stara się przelać w swych uczniach, Wyczółkowski cieszy się powszechnym szacunkiem i miłością. Jedno uczucie mu jest obce — kompromis w sztuce. Idzie własną, swoją wyłącznie drogą, a choć nie dba o poklask, prace wielkiego artysty zdobywają poklask wszędzie.

Mając już lat przeszło 60, podczas wielkiej wojny Wyczółkowski wstępuje do Legionów. Ten fragment życia upamiętnił w bogatym cyklu rysunków i litografii.

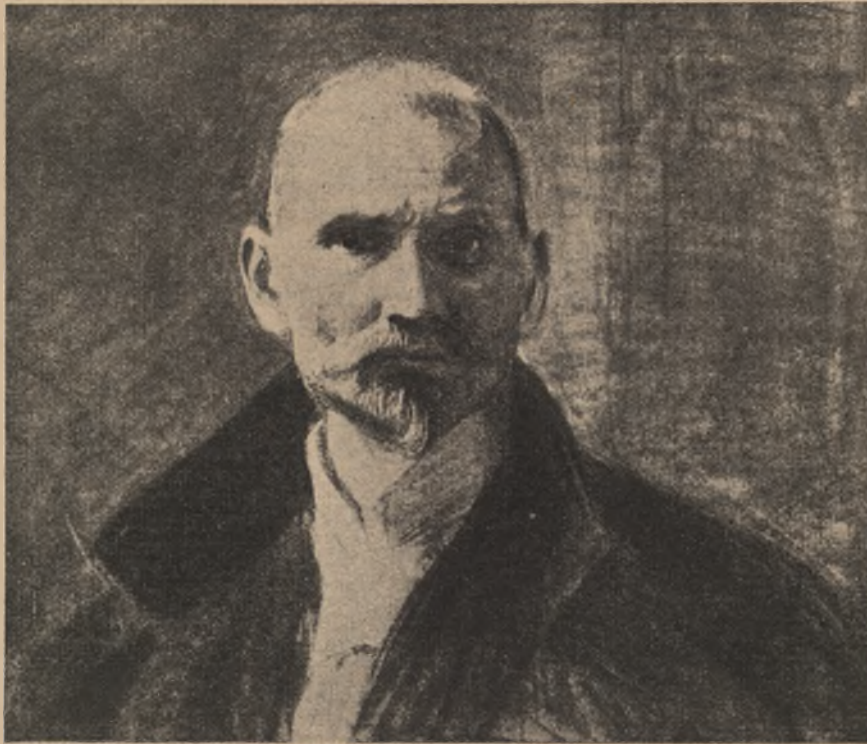
Po wojnie mieszka na przemian na wsi, w Krakowie i Poznaniu.

W roku 1934 obejmuje katedrę w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ten przeszło 80-letni artysta pracuje jednak z uczniami, udziela im swych rad, wskazówek. Jest jednym z tym wybrańców muz, którzy do ostat-

niej chwili tworząc, nie stracił nic ze swej świetności. Każda nowa jego praca, każdy rysunek czy litografia — to nowe arcydzieło. W litografii stworzył nowy kierunek — ze zmechanizowanego rzemiosła przetworzył ją na sztukę pyszną o walorach wyjątkowych.

Po raz pierwszy wystawia w Krakowie w roku 1876. Rozgłos i sławę zdobywa mu obraz „Maryna Mniszchówna“, wystawiony również w Krakowie w roku 1880. Później sypią się już odznaczenia, medale i „hors concours“.

Był kawalerem złotego krzyża zasługi, posiadał wszystkie stopnie orderu „Polonia restituta“ z wielką wstęgą włącznie. Był członkiem kapituły tego orderu. Miał też wiele odznaczeń zagranicznych.



Leon Wyczółkowski (1852 — 1930)

Muzeum Narodowe w Krakowie

Portret własny

TWÓRCZOŚĆ

Zakres twórczości Leona Wyczółkowskiego zdumiewa niezwykłą rozpiętością środków ekspresji i niezwykłą żywotnością. Jest on wirtuozem pastelu, a przede wszystkim mistrzem litografii i kredowego rysunku, maluje obrazy olejne i akwarele, w każdym zakresie technicznym zdobywa się na poziom niezwykle wysoki, na twórcze i samodzielne rozwiązanie.

W niektórych swych obrazach olejnych, na przykład w „Rybaku“ i „Połowie raków“ stwarza znakomity ma-

larz nieprześcignione pierwowzory napięcia barwnego.

Prócz niezliczonych ilości pejzażów, spore miejsce w twórczości Wyczółkowskiego zajmują martwe natury z kwiatami, portrety, kompozycje figuralne, nie mówiąc o motywach architektonicznych, stanowiących główny temat jego wspaniałych tek litograficznych.

Technika mistrza nie jest impresjonistyczna w sensie francuskim — mało operuje kontrastem technicznym — natomiast jego wyczuwanie kolorów jest par excellence impresjonistyczne przez niezrównane wprost rozświetlenie i roziskwienie barwy, przez niezwykłą umiejętność podnoszenia wartości poszczególnych plam drogą ich zestawienia, stopniowania i kontrastowania. Przy tym wszyst-



L. Wyczółkowski

Rybak



L. Wyczółkowski

Rybacy



L. Wyczółkowski

Szklę sosny
na ementarzu

kim Wyczółkowski zachowuje zawsze jeszcze poczucie kształtu i bryłę.

Niewątpliwie w twórczości Wyczółkowskiego tkwi spora doza romantyzmu. Jest to romantyzm pełen pozytywnego stosunku do przyrody, jednak całkowicie przetopiony na wartości malarskie. U Wyczółkowskiego, podobnie jak u Fałata, istnieje tak ściśle zlanie się z tworzywem, tak absolutne opanowanie malarskiej materii, że jego nastawienie romantyczne zostaje jednak przetransponowane na wartości malarskie.

Mówiąc o Wyczółkowskim, jako o jednym z największych mistrzów naszego impresjonizmu, nie od rzeczy będzie podać definicję tego kierunku w malarstwie.

Nazwa impresjonizm, pochodzi od słowa francuskiego l'impression -- wrażenie. Jest to kierunek, który pojawił się w malarstwie francuskim z końcem XIX wieku i prędko przyjął się w całej Europie.

Impresjonizm polega na tym, że artysta, spostrzegłszy dane zjawisko w naturze, momentalnie stara się je utrwalić za pomocą szybkiej techniki malowania plamami. Im wrażliwość artysty jest czulsza, tym więcej uchwyconych zostanie szczegółów danego zjawiska. Stąd tematami obrazów impresjonistycznych są wyłącznie przedmioty i zjawiska rzeczywiście widziane.

Twórcą impresjonizmu był znakomity malarz francuski Edward Manet. Do Polski przeniknął ten kierunek z Monachium oraz bezpośrednio z Paryża. Jednak w Polsce impresjonizm nie doszedł do takiej skrajności, jak we Francji. „Motyw z życia ludu czy widok polskiej przyrody nigdy nie służy naszemu artyście tylko za pretekst do rozwinięcia jakiejś zupełnie oderwanej gry światła i barw: jest on zawsze przedmiotem miłosnej i pełnej zrozumienia interpretacji“. Tak odczuwać należy prace Leona Wyczółkowskiego, którego skala i technika są niezrównane.

KONDOLENCJE

Z powodu zgonu znakomitego malarza i wielkiego Polaka, Leona Wyczółkowskiego, żona zmarłego otrzymała wiele depesz kondolencyjnych od największych osobistości państwowych. Oto podajemy ich treść:

„Proszę o przyjęcie szczerých wyrazów współczucia z powodu zgonu męża Pani, jednego z największych polskich malarzy wszystkich czasów, który żył, myślał i czuł kolorem.

(—) Śmigły - Rydz“

„Przesyłam Wielce Szanownej Pani wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci ś. p. Leona Wyczółkowskiego, znakomitego artysty-malarza i zasłużonego obywatela.

(—) Prezes Rady Ministrów
General Sławoj - Składkowski

Zechce Pani przyjąć wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia z powodu zgonu Jej męża, genialnego artysty, byłego członka kapituły orderu Odrodzenia Polski.

(—) Kanclerz orderu Odrodzenia Polski
Kazimierz Sosnkowski, generał broni“

„Przesyłam Wielce Szanownej Pani wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Jej męża, wielkiego artysty i szlachetnego człowieka, którego śmierć okrywa sztukę polską najcięższą żalobą i wyrządza jej wielką i niepowetowaną stratę.

(—) Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ.
Wojciech Świątosławski“

„Przesyłam Pani wyrazy głęboko odczutego żalu z powodu zgonu ś. p. męża Pani, jednego z najznakomitszych przedstawicieli współczesnego malarstwa polskiego, świętego pedagoga, profesora i gorącego patrioty. (—) Stanisław Car, marszałek Sejmu R. P.“

„Polska Akademia Literatury składa na ręce Wielce Szanownej Pani głębokie wyrazy współczucia i żalu z powodu zgonu Jej męża, mistrza polskiego malarstwa.

Za Prezydium Akademii Literatury:

W. Sieroszewski, L. Staff, Kaden-Bandrowski“

OSTATNIA POSŁUGA

Dnia 29 grudnia 1936 roku o godzinie 10 rano z gmachu Akademii Sztuk Pięknych odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Leona Wyczółkowskiego, honorowego profesora Akademii.

Zwłoki ś. p. profesora Wyczółkowskiego spoczywały w jednej z sal Akademii, zamienionej na kaplicę żalobną.

Trumnę wynieśli na barkach uczniowie Akademii i złożyli na karawanie. Orszak poprzedzało duchowieństwo oraz poczet sztandarowy Akademii Sztuk Pięknych ze sztandarem spowitym w krepę, odznaczenia i ordery nieśli uczniowie zmarłego z profesorem Bartłomiejczykiem na czele.

Kondukt ruszył sprzed gmachu Akademii na Powiślu na plac Małachowski, gdzie zatrzymał się przed Zachętą. Tutaj pożegnał zmarłego krótkim przemówieniem Tadeusz Cieślowski (syn), po czym kondukt ruszył w dalszą drogę do kościoła św. Krzyża, zatrzymując się jeszcze na chwilę przed gmachem Instytutu Propagandy Sztuki, z którego, podobnie jak z gmachu Zachęty, powiewały żalobne flagi.

Nabożeństwo żalobne odprawił biskup polowy W. P. ksiądz Gawlina w asyście duchowieństwa. Pienia żalobne wykonali artyści Opery Warszawskiej.

Po nabożeństwie i egzekwiach profesorowie Akademii Sztuk Pięknych i przyjaciele zmarłego wynieśli trumnę przy dźwiękach marsza żalobnego Chopina i złożyli ją na karawanie samochodowym.

Karawan ze zwłokami ś. p. Leona Wyczółkowskiego przybył do Bydgoszczy późnym wieczorem. Trumnę umieszczono w miejscowej Farze.

Z Bydgoszczy kondukt żalobny ze zwłokami ś. p. Wyczółkowskiego wyruszył do Wtelna. Na granicy gminy Wtelno kondukt powitało duchowieństwo i ludność powiatu bydgoskiego. Po zniesieniu z samochodu żalobnego trumny ze zwłokami, uformował się pochód, który podążył na położony nad jeziorem cmentarz we Wtelnie, gdzie złożono na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego mistrza.

Egzekwie nad grobem odprawił oraz przemówienie wygłosił proboszcz miejscowy ks. dziekan Hamerski, który w pełnych wzruszenia słowach podniósł niezwykle czynną akcję miłosierdzia zmarłego dla ubogich Gościeradza i okolicy.



1.I.1937 roku. Nowy Rok na Zamku. Ambasador turecki, Ferid Bek, dziękując korpusu dyplomatycznemu, składa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia noworoczne



1.I.1937 roku. Członkowie Rządu składają Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia noworoczne

Z P o l s k i

W dniu 15.XII.1936 roku ogólna suma wpłat na Fundusz Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego wyniosła 2.340.800 złotych. Na tę sumę złożył zarząd miejski miasta stołecznego Warszawy 1 milion, Centralny Związek Przemysłu Polskiego 1 milion, pracownicy miejscy 112.413 złotych, różne stowarzyszenia oraz osoby i firmy prywatne 203.869 złotych.

Pod protektoratem wojewody Grażyńskiego, pułkownika Badowskiego i księdza biskupa Adamskiego, Związek Powstańców Wielkopolskich na Śląsku obchodził uroczystość 18-lecia wybuchu powstania wielkopolskiego. Po uroczystym nabożeństwie w kościele garnizonowym złożono wieńce na płycie Nieznanego Powstańca na Placu Wolności. Następnie odbyła się uroczysta akademія z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło od Nowego Roku pożyteczną innowację w dziedzinie telegraficznej, polegającą na przyjmowaniu depezy do samolotów pasażerskich, znajdujących się w podróży, jak również nadawanie depezy w samych samolotach do wszystkich większych miast w kraju i za granicą. Depesze te przesłane będą za pośrednictwem radiostacji, znajdujących się w samolotach i na lotniskach.

Nowy rodzaj depezy nosi nazwę telegramów „lotnicznych”. Kosztować one będą 50 groszy od wyrazu, przy czym minimum słów wynosić ma 15.

W związku ze świętami Bożego Narodzenia sekcja świetlicowa Polskiego Białego Krzyża w Poznaniu zorganizowała we wszystkich formacjach wojskowych garnizonu uroczystości gwiazdkowe, w których wzięli udział delegaci i delegatki PBK, 3 tysiące żołnierzy otrzymało upominki w postaci papieru listowego, papierosów, skarpetek, rękawic i t. p. Podarki dla żołnierzy złożyło zawsze ofiarne kupiectwo poznańskie, a piękne ozdoby choinkowe wykonały dzieci poznańskich szkół powszechnych. Szczególniejszą radość i wzruszenie sprawiły żołnierzom listy, pisane przez dzieci ze szkół powszechnych.

1.I.1937 roku. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbiera życzenia noworoczne od przedstawicieli wojskowości



Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki od chwili rozpoczęcia budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie okazuje wielkie zainteresowanie dla tej sprawy i co roku w okresie świąt Bożego Narodzenia przekazuje kwotę 1.000 złotych na fundusz budowy. Również w roku ubiegłym kancelaria cywilna przesłała z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na ręce prezydenta miasta Krakowa dr. M. Kaplickiego taką samą kwotę.

Pocztowa Kasa Oszczędności zamiast życzeń noworocznych dla swych klientów, przeznaczyła na cele pomocy zimowej kwotę 2.000 złotych.

Wprowadzona została na linii Warszawa—Zakopane i Warszawa—Rabka dogodna komunikacja lotniczo-kolejowa.

Samoloty odlatują z Warszawy w soboty i dnię przedświąteczne o godzinie 14 i przybywają do Krakowa o godzinie 15.05. W Krakowie pasażerowie przewożeni są na dworzec kolejowy i odjeżdżają torpedą o godzinie 15.45, która przybywa do Rabki o godzinie 17.24, do Zakopanego o godzinie 18.18.

Podróż za tym z Warszawy do Rabki trwa około 3 godzin, do Zakopanego zaś około 4 godzin.

Budowa Alei Marszałka Piłsudskiego w Warszawie staje się kwestią coraz realniejszą i bliższą wykonania.

Ostatnio zarząd miejski nabył dwie nieruchomości przy ul. Marszałkowskiej — domy Nr. 27 i 29, które znajdują się na szlaku projektowanej alei.

W krótkim zatem czasie będzie można przystąpić do budowy alei na odcinku od Marszałkowskiej do Polnej, zwłaszcza, że istnieje możliwość ugodowego załatwienia wykupu posesji p. Lardellego przy ul. Polnej.

W kieleckiej izbie rolniczej odbyło się posiedzenie prezesów powiatowych komitetów daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej z całego terenu województwa kieleckiego. Zbiórka nie została jeszcze definitywnie zakończona i trwać będzie do dnia 15 stycznia 1937 roku. Zebrano dotychczas złotych 204.565,52.

Po 15 stycznia wojewódzki komitet sporządzi ostateczne sprawozdanie, po czym nastąpi uroczyste przekazanie daru na rzecz armii.

1.I.1937 roku. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przemawia, dziękując za życzenia noworoczne



Sprawy zagraniczne

DOKOLA WOJNY DOMOWEJ W HISPANII

Prasa poświęteczna nie przynosi żadnych ciekawych wiadomości, ograniczając się jedynie do komunikatów przeważnie zagranicznych, omawiających stosunki międzynarodowe. Według doniesień prasy francuskiej Niemcy znajdują się u kresu wyczerpania gospodarczego. Pisma francuskie sądzą, że przyczyniła się do tego polityka zbrojeniowa Rzeszy Niemieckiej i jako skutek wtórny izolacja gospodarcza. Prasa francuska sądzi również, że pomoc jaką Niemcy dają Hiszpanii jest ponad siły niemieckie. Według opinii kół politycznych francuskich, Francja wystąpi z propozycją pomocy Niemcom, o ile Niemcy porzucą dotychczasową swoją linię polityczną i będą szanowały prawo międzynarodowe.

Rządy francuski i angielski zapowiedziały w najbliższych dniach formalne wystąpienie w Berlinie, Rzymie, Moskwie i Lizbonie w sprawie zachowania neutralności wobec wypadków hiszpańskich.

Ambasador angielski w Berlinie otrzymał już polecenie podjęcia u rządu niemieckiego kroków, mających na celu przyspieszenie odpowiedzi na przedłożenie angielsko-francuskie w sprawie przestrzegania polityki nieinterwencji w Hiszpanii. W szczególności ambasador angielski ma polecenie ostrzeżenia rządu niemieckiego przed dalszym wysyłaniem wojsk niemieckich do Hiszpanii, które musiałyby spowodować zmianę stanowiska mocarstw i podjęcie przez nie niezbędnych zarządzeń dla zabezpieczenia swoich interesów. Ambasador Francji wspólnie z ambasadorem W. Brytanii w Berlinie doręczyli rządowi niemieckiemu noty swoich rządów.

Prasa niemiecka zaprzecza w sposób kategoryczny, jakoby Niemcy znalazły się w takiej sytuacji, że gotowe są przyjąć wszelkie warunki, byle tylko uzyskać pomoc, niezbędną dla ich gospodarki. Korespondent berliński „Kuriera Warszawskiego” sądzi, że wszelkie zaprzeczenia prasy niemieckiej na ten temat nie mogą być poważnie brane pod uwagę, gdyż istotnie sytuacja Niemiec jest obecnie tak ciężka, iż Trzecia Rzesza nie może dłużej stawiać oporu wobec żądań francuskich i angielskich zaniechania zbrojeń i wycofania się z awantury hiszpańskiej. Niemcy wprawdzie nie odpowiedziały jeszcze na notę Francji i Anglii, ale przypisać to należy okresowi świątecznemu, oraz poszukiwaniu kompromisu, któryby był dobrze przyjęty przez opinię niemiecką, zbyt zaagitowaną i nieprzygotowaną do pewnych ustępstw politycznych. Prasa donosi również o oczekiwaniu odpowiedzi z Berlina przez angielskie koła polityczne, w których zresztą daje się zauważyć wiele optymizmu.

Podobno kanclerz Hitler wysuwa poważne zastrzeżenia co do opuszczania zajętych przez Niemcy punktów strategicznych na półwyspie Iberyjskim i wyspach Kanaryjskich. Jedno jest pewne, że Niemcy pertraktują obecnie z Włochami dla powzięcia wspólnej odpowiedzi. Po kilku dniach oziębienia stosunków niemiecko-włoskich wydaje się znowu, że nastąpiło między tymi dwoma państwami porozumienie. Prasa francuska z tego powodu nie jest zadowolona i obawia się, że o ile Berlin nie zaprzestanie pomocy wojskom powstającym w Hiszpanii, Francja będzie musiała zmobilizować armię co najmniej 300.000 ludzi, aby zabezpieczyć granicę pirenejską. A wtedy — jak pisze Pertinax w „Echo de Paris” — „wypad na Czechosłowację nie będzie, niestety, marzeniem chorej wyobraźni”. Poglądy Pertinaxa podzielają wybitni wojskowi francuscy, zaniepokojeni ogromnie brakiem odpowiedzi Niemiec na inicjatywę angielsko-francuską.

Rząd ZSRR udzielił odpowiedzi na notę Anglii i Francji. Odpowiedź jest w zasadzie pozytywna i Sowiety gotowe są wstrzymać się przed dalszym dostarczaniem posiłków hiszpańskim wojskom rządowym.

Nieinterwencja jednak prawdopodobnie spali na panewce, gdyż Stany Zjednoczone Ameryki Północnej udzieliły licencji eksportowej na wywóz do Hiszpanii (dla wojsk rządowych) sprzętu lotniczego na sumę 2.777.000 dolarów. Stanowisko Stanów Zjednoczonych zaniepokoiło Anglię. Rząd angielski zwrócił się do przedstawiciela St. Zjednoczonych z prośbą o udzielenie dokładniejszych informacji co do eksportu sprzętu lotniczego do Hiszpanii. Okazało się, że sprzęt lotniczy obejmuje 18 samolotów i 550 silników, oraz części zapasowe.

W Rzymie toczą się obecnie konferencje między przedstawicielami dyplomatycznymi Niemiec i Portugalii z jednej strony, a min. Ciano z drugiej strony. Tematem konferencji jest odpowiedź na notę angielsko-francuską.

Ostatnie depesze z Londynu donoszą, że rzekomo minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy wysunął następujące warunki ambasadorowi Anglii i Francji w związku z notami tych państw w sprawie hiszpańskiej.

1) Niemcy powstrzymałyby dalszą wysyłkę ochotników do Hiszpanii pod warunkiem, że wszystkie kraje uczynią to samo, a następnie odwołałyby wszystkich ochotników z Hiszpanii pod warunkiem, że zainteresowane rządy zaniechają wszelkiej propagandy na rzecz rządu hiszpańskiego zarówno przez radio, jak i w prasie.

2) Niemcy nigdy nie będą tolerowały rządu sowieckiego w Hiszpanii.

3) Wszelka kontrola powinna być wykonywana nie w Hiszpanii, lecz bądź przez okręty wojenne w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego, bądź też na granicy hiszpańskiej. Oznacza to, że Francja miała by się zgodzić na wykonywanie kontroli przez niemieckich i włoskich urzędników we Francji na granicy z Hiszpanią.

4) Niemcy pragną, aby zagadnienie hiszpańskie oddzielono od wszystkich innych zagadnień europejskich.

5) Co proponuje Anglia i Francja, aby uniknąć ustanowienia komunistycznego rządu w Hiszpanii?

6) Rząd niemiecki nie uważałby nadal paktu francusko-sowieckiego za przeszkodę na drodze ogólnego porozumienia z Francją, gdyby pakt ten został unieszkodliwiony i gdyby niemieckie określenie określenie napastnika było przyjęte przez Francję i pozostałe mocarstwa — sygnatariuszy oczywistego porozumienia.

Wiadomości odnośnie odpowiedzi Włoch na notę w sprawie Hiszpanii zgodnie twierdzą, że będzie się ona opierała na następujących przesłankach:

1) Hiszpania należy do systemu śródziemnomorskiego, gdzie Włochy posiadają podstawę swego bytu narodowego.

2) Komunizm stara się obecnie utworzyć nad morzem Śródziemnym (na jego zachodzie) nową bazę działania, która by uzupełniła uprawnienia, jakie Rosja Sowiecka uzyskała we wschodniej stronie morza Śródziemnego dzięki traktatowi, zawartemu w 1936 roku w Montreux (militaryzacja Dardaneli i wolny przepływ przez nie dla wojennej floty sowieckiej).

Włochy nie mogą pozwolić, aby komunizm rozprzestrzenił zarzewie wojny poza granice państwowe Sowietów. Utworzenie stałej bazy komunistycznej w Hiszpanii musiałyby naruszyć system śródziemnomorski, który składa się nie tylko z posiadłości terytorialnych, baz morskich i wież nawigacyjnych, ale również z charakteru i tendencji sił politycznych, działających w tym systemie.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI I SOJUSZU FRANCUSKO-POLSKIEGO

Parlament i senat francuski uchwały jednogłośnie pożyczkę francuską dla Polski, przeznaczoną na Obronę Narodową, a omówioną przez Marszałka Śmigłego-Rydza podczas Jego pobytu we Francji.

Fakt jednomyslności opinii francuskiej od komunistów począwszy do skrajnie prawego skrzydła, jest objawem tak charakterystycznym, że nie można go pominąć. Przebieg posiedzenia parlamentu francuskiego wykazał, że niema żadnych różnic w zapatrywaniu się Francuzów na rolę Polski i na chęć ścisłej z nią współpracy. Minister Delbos nie był nawet wypytywany o szczegóły rozmów, jakie poprzedziły pożyczkę. Jedynie jeden z posłów (Fernand Laurent — republikanin niezależny, grupa Tardieu) oświadczył, że będzie głosował za udzieleniem gwarancji państwowych, zapytał ministra Delbosa o ewentualne stanowisko Polski w wypadku zaatakowania Czechosłowacji przez Niemcy. Minister Delbos odpowiedział, że wszelkie możliwe ewentualności zostały dokładnie omówione w Rambouillet. Prasa polska wita z uznaniem manifestacyjne uchwalenie jednogłośnie gwarancji państwowych dla pożyczki dla Polski.

W KOTLE CHIŃSKIM

W polityce Chin nastąpił zwrot zasadniczy. Marszałek Czang-Tsue-Liang przybył do Nankinu, podporządkowując się całkowicie premierowi rządu narodowego, Czang-Kai-Czekowi. Pisma zagraniczne notują pogłoskę, jakoby marszałek Czang-Kai-Czek miał zamiar zrezygnować z szefostwa rządu Chin, powołując na ten urząd swojego szwagra, dotychczasowego ministra wojny, Sunga. Prasa zagraniczna przypuszcza, że takie rozwiązanie sytuacji oznacza zmianę polityki w stosunku do Japonii na bardziej nieprzejednane.

W rzeczywistości Czang-Kai-Czek złożył deklarację, rezygnując ze stanowiska przewodniczącego komitetu wykonawczego i przewodniczącego komisji spraw wojskowych. Deklaracja ta nie została przyjęta i Czang-Kai-Czek pozostanie nadal na swoim stanowisku. Jest to wielki wzrost jego wpływu w życiu Chin.

OŻYWIENIE NA BALKANACH

Od czasu wizyt rumuńskich w Warszawie znaczne ożywienie można obserwować na Balkanach. Obecnie prasa donosi z dobrze poinformowanych kół jugosłowiańskich o mającym nastąpić w niedługiej przyszłości podpisaniu paktu wieczystej przyjaźni między Jugosławią a Bułgarią. Rząd jugosłowiański — według informacji agencji Havasa — miał przedłożyć już projekt tego paktu rządowi Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej. Prasa rumuńska przywiązuje dużą wagę do spotkania szefów rządów rumuńskiego i jugosłowiańskiego na polowaniu w Banacie. Mają tam być podobno prowadzone zasadnicze rozmowy. Prasa podkreśla również przy tej okazji fakt, że w polowaniu biorą udział posłowie Francji i Wielkiej Brytanii.



Hiszpania. Oddział kawalerii wojsk narodowych w rozpoznaniu w okolicach Sewilli

Z e ś w i a t a

W roku 1937 odbędą się pod Singapoor, które jest najważniejszą bazą morską Anglii na Dalekim Wschodzie, wielkie kombinowane manewry z udziałem sił morskich, powietrznych i lądowych, stacjonowanych na Dalekim Wschodzie. Celem manewrów jest wyjaśnienie kwestii, czy Singapoor może być obronione przeciwko jednoczesnemu atakowi z morza i powietrza. Stroną atakującą będzie eskadra angielska, złożona z 25 okrętów. Siły lotnicze, które będą użyte podczas manewrów, mają się składać z eskadr, stacjonowanych w Indiach i Iraku.

Projektowane manewry pod Singapoor mają być największymi manewrami w okresie powojennym. W kołach rzeczoznawców wojskowych przeważa zdanie, że manewry wykażą możliwość obrony Singapoor przy pomocy lotnictwa.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej, jako zwierzchnik sił zbrojnych, wydał rozkaz, który definiuje charakter i zakres działania generalnego inspektora sił zbrojnych oraz kompetencje szefa sztabu głównego.

W dotychczasowych postanowieniach sprawa ta nie była definitywnie załatwiona. Równocześnie rozkaz wprowadza w armii czechosłowackiej inspektorów broni. Generalny inspektor sił zbrojnych Czechosłowacji jest najwyższym kontrolnym organem sił zbrojnych, podległym bezpośrednio ministrowi obrony narodowej. Mianuje go na wniosek ministra obrony narodowej prezydent republiki. Rozkaz wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Według danych Ligi Narodów, import światowy za 10 miesięcy ubiegłego roku wyniósł 10.054 milionów dolarów w złocie, eksport zaś 9.593 milionów dolarów w złocie. Obie te pozycje są wyższe, niż w analogicznym okresie 1935 roku, co dowodzi ożywienia w handlu światowym i ogólnej poprawy koniunktury.

Rumuński minister wojny general Angelescu wyjedzie w połowie stycznia do Paryża celem sfinalizowania zasadniczych rozmów, dotyczących dostaw dla armii rumuńskiej, przeprowadzonych z czynnikami francuskimi podczas ostatniej wizyty przez ministra Antonescu.

Rząd holenderski wypracował szczegółowy program obrony kraju, odnoszący się również do kolonii holenderskich, a przewidującą podwyżkę rocznego kontyngentu rekruta o 10.000 ludzi i przy równoczesnej podwyżce czasu służby wojskowej na 12 miesięcy.

Program ten nie wywołał w publicznej opinii Holandii najmniejszego sprzeciwu, ponieważ dyktowany jest okolicznościami niezwykle nagłymi.

W Holandii panuje powszechna opinia, wedle której państwa małe nie mogą liczyć na pomoc Ligi Narodów. Rząd holenderski oczywiście trwa nadal przy zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego, mimo to jednak jest zmuszony do zorganizowania obrony kraju i to w porozumieniu z Anglią i Belgią, od których bezpieczeństwa zależy także w większej mierze bezpieczeństwo Holandii.

Minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht i przedstawiciel handlowy ZSRR w Berlinie, Kandelaki, podpisali protokół w sprawie przedłużenia na rok 1937 układu handlowego i rozrachunkowego między Rzeszą a Związkiem Sowieckim. Protokół ustala między innymi procedurę spłaty przypadających na rok obecny sowieckich zobowiązań w Niemczech. Załatwiono również sprawę sowieckich

zobowiązań wekslowych, powstałych przed 1 stycznia 1937 roku. Po przedłużeniu układu poprzedni termin płatności tych weksli (30 czerwca 1937 roku) przesunięty zostaje na dzień 28 lutego 1938 roku.

W prasie amerykańskiej zjawily się pogłoski, że prezydent Roosevelt podczas swej drugiej kadencji wybierze się do Europy celem omówienia z czołowymi mężami stanu wielkich mocarstw doniosłych problemów międzynarodowych, jak porozumienie monetarne, sprawa długów wojennych i kwestia taryfy celnej.

Pogłoski te dotychczas nie spotkały się z żadnym zaprzeczeniem ze strony Białego Domu.

Rząd angielski zwrócił się do rządu japońskiego z propozycją utrzymania w mocy po wygaśnięciu waszyngtońskiego układu morskiego artykułu 19 tego traktatu, który zabrania wznoszenia nowych fortyfikacji lub tworzenia baz morskich na oceanie Spokojnym. Rząd japoński postanowił na razie nie udzielać odpowiedzi na tę propozycję. Na konferencji z udziałem ministrów: spraw zagranicznych, Arty, marynarki, admirała Nagano i wojny, generała Teranczi zapadła decyzja dokładnego zbadania propozycji rządu angielskiego.

Prasa niemiecka donosi, że z okazji wielkiej akcji pomocy zimowej w Niemczech ustanowiono nowe odznaczenie, mianowicie odznakę „Żelaznej Róży”. Zamówiono 15 milionów sztuk tego odznaczenia, z którego dochód pójdzie na pomoc zimową w Niemczech. 6 milionów sztuk zamówiono w znanej odlewni w Gliwicach.

Rokowania angielsko-włoskie w sprawie porozumienia, które by położyło kres napięciu, wynikłemu między obu państwami na tle wojny abisyńskiej, zostały zakończone. Obecnie redagowany jest tekst jednobrzmiących not, w którym oba rządy mają sobie udzielić wzajemnej gwarancji, zapewniającej bezpieczeństwo i status quo na morzu Śródziemnym. Oficjalna wymiana tych not nastąpiła w Rzymie w niedzielę, dnia 3 stycznia bieżącego roku.

Wiadomości o stanie zdrowia Ojca św. są bardzo pocieszające. Bóle w lewej nodze ustąpiły i niebezpieczeństwo zdaje się nie grozić.

W niedzielę rano w pokoju, sąsiadującym z sypialnią Ojca św., odprawiona została msza św. Papież przyjął komunię, po czym odbył konferencję z kardynałem sekretarzem stanu, Pacellim.

Do portu Rio de Janeiro przybył polski statek „Wisła”, mając na pokładzie poza ładunkiem różnych towarów także pięć aparatów lotniczych, zakupionych przez rząd brazylijski. Wszystkie aparaty są to R. W. D. różnych typów.

„Daily Telegraph” podaje, że rozpoczęty przez rząd angielski w dniu 31 marca 1935 roku 2-letni plan zwiększenia stanu lotnictwa w Anglii, został pomyślnie zakończony na 3 miesiące przed ustalonym terminem.

Dodatkowa liczba 2.500 pilotów, którą zapowiedział premier Baldwin w maju 1935 roku, jest już prawie całkowicie wyszkolona. Przewidziana w 2-letnim planie liczba samolotów linowych, która w roku 1935 wynosiła 580, wzrosła z końcem grudnia ubiegłego roku do 1.040, a po upływie wyznaczonego okresu, to jest do końca marca bieżącego roku, osiągnie cyfrę 1.500.

Z 49 nowych baz lotniczych, 40 jest już ukończonych, względnie w budowie.

Hiszpania. Oddział wojsk narodowych na przedpolu Madrytu, po odparciu przeciwdzierzenia czerwonych



Dział Pań

BYDGOSZCZ POD ZNAKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

W pierwszych dniach listopada ubiegłego roku odbył się w Bydgoszczy tydzień Polskiego Białego Krzyża. Tydzień zainaugurowała msza święta za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.

Udział w nabożeństwie wzięli: komendant garnizonu generał C., starosta Suski, wiceprezydent miasta Spikowski, korpusy oficerski i podoficerski oraz poczty sztandarowe organizacyj PW i WF, cechów rzemieślniczych i szkół.

Uroczysta akademicka skargowska odbyła się 5 listopada. Piękny pod względem treści referat pod tytułem „Skarga o wojnie i żołnierzu” — wygłosił pan dyrektor Polakowski, recytowała Kazanie Skargi pani Marta Chmielarska, a znany i ceniony chór Echo pod batutą profesora Roesslera wykonał pieśni żołnierskie.

W ramach tygodnia PBK odbył się w salach kasyna oficerskiego „Dancing na książkę dla żołnierza”, który zgromadził całą elitę miejscowego społeczeństwa.

Kola Młodzieży PBK przy szkołach powszechnych wystawiły w Teatrze Miejskim widowisko ukladu pani Marty Chmielarskiej pod tytułem „Pochwała polskim żołnierzom”. W bardzo ciekawie ujętej formie przeprowadzono propagandę hasel PBK.

Kupiectwo bydgoskie, które na każdym kroku ofiarne popiera PBK, zorganizowało rewiew mody — piękne modele sukien balowych pokazał Bydgoski Dom Towarowy, a licznie zebrana publiczność poważnie zasilila kasy PBK.

W dniu 11 listopada żołnierskie zespoły świetlicowe pod reżyserią kierowniczek świetlic PBK pań Hubscherówny, Lachowskiej, Rusieckiej i Wudniakówny, wykonały z przejęciem i głębokim zrozumieniem misterium pod tytułem „Wielki radosny dzień 11 listopada”.

Piękny dzień 11 listopada zakończył Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy — wielką zabawą żołnierską dla całego garnizonu.

Niespodzianką dla żołnierzy był bezpłatny bufet PBK, który zebrał od ofiarnego kupiectwa bydgoskiego kilkadziesiąt centnarów wędlin i pieczywa.

Kulturalną imprezą — koncertem Szlepińskiej oraz znanego bydgoskiego pianisty profesora Roesslera, zakończono tydzień PBK w Bydgoszczy.

SZKOŁA GOSPODARSTWA RODZINNEGO

W bieżącym roku szkolnym uruchomiono w Warszawie jednoroczną szkołę państwową, mającą na celu przysposobienie kobiet w gospodarstwie rodzinnym. Jest to przeszkolenie, jakie powinna przejść każda młoda panna, bez względu na to, jaki sobie w życiu wybierze zawód. Szkoła dzieli się na dwa poziomy. Pierwszy — dla uczennic z ukończoną szkołą powszechną (najmniej 4 oddziały) i drugi — dla uczennic z ukończoną szkołą średnią (najmniej 6 klas). W ten sposób umożliwiono korzystanie z tej nowej uczelni szerokim rzeszom kobiet. Uczennice ze szkół powszechnych, prócz nauki zawodowej, mają jeszcze dodatkowe wykłady o organizacji gospodarstwa rodzinnego, o higienie, znajomość języka polskiego, reli-

IV KONKURS FOTOGRAFICZNY

Basia Polańczykówna,
córka ogólnistrza
11

Henryk Blesadko,
syn starszego sierżanta z KOP
12



Z życia białostockiego Kola „Rodziny Wojskowej”. W dniu 6.X. 1936 roku odbyło się zebranie towarzyskie w salonach kasyna podoficerskiego, z okazji pożegnania ustępującej założycielki i długoletniej przewodniczącej, pani Marii Kmicic-Skrzyńskiej

gię, natomiast gimnazystki mają program bardziej rozszerzony, gdyż prócz wymienionych przedmiotów uczą się jeszcze towaroznawstwa, wiadomości prawno-ekonomicznych, psychologii i estetyki w życiu codziennym. Ta ostatnia obejmuje dekorację mieszkań, domowy wyrób zabawek, przybranie i dekorację stołów, półmisek, potraw i t. p., układanie bukietów, walkę z tandetą, haft, trykotażę, oraz wszelkie robótki, wreszcie estetykę osobistego wyglądu. W dziale organizacji i rachunków figuruje: urządzenie mieszkania, oświetlenie, ogrzanie i wentylacja, kosztorysy urządzeń i księga Inwentarzowa, dalej organizacja czynności gospodarskich, a więc zakupy i przyrządzanie posiłków, wreszcie — stanowisko kobiety w rodzinie, świadczenia socjalne, podatki, podania do władz, umowy i t. p. Na poczekaniu też stworzono teren doraźnej praktyki pod postacią wozu pensjonatu dla trzech osób. Jest to mieszkanie trzypokojowe z kuchnią i łazienką, w którym każda z uczennic obowiązana jest praktykować przez tydzień czasu, wykonywając wszelkie prace domowe pod kierunkiem seminarzystki.

Szkola zaopatrzona jest w kuchnię gazową i węglową, w pralnię, spiżarnię, salę wykładową, jadalnię i t. p. Zajmuje osobny dom przy ulicy Mokotowskiej 1-3 w Warszawie. Należy ją polecić wszystkim dziewczętom, pragnącym nauczyć się łączenia praktyczności życiowej z estetyką i kulturą.

PRZYKAZANIA DLA ŻON

Wychodzące w Nowym Jorku czasopismo „Liberty” ogłosiło ankietę na temat: „Jak powinna postępować żona, aby uzyskać szczęście w małżeństwie”. Za najlepsze odpowiedzi została wyznaczona nagroda. Otrzymała ją pani Ella May, która poglądy swe atreszcza, jak następuje:

Staraj się po ślubie wyglądać tak ładnie i estetycznie, jak przed ślubem. Nie zaniedbuj swego wyglądu.

Dbaj o dobrą kuchnię, a zobaczysz, jak mąż twój ci będzie za to wdzięczny.

Jeśli mąż twój ma trochę wolnego czasu od pracy, nie zatrzymuj go przy sobie, lecz wyślij go na jakąś rozrywkę. Powróci odświeżony i potrafi to ocenić.

Nie rób złośliwych uwag o kolegach męża.

Staraj się zachować swoją kobiecość w ubraniu i upodobaniach. Typ chłopczycy cieszy się powodzeniem u mężczyzn przez bardzo krótki przeciąg czasu.

Wszelkie nieporozumienia i przykrości ujmij ze strony humorystycznej. To jest najlepszy sposób likwidowania nieporozumień.

Nigdy nie wypominaj dawnych przykrości i sprzeczek. Ciągłe wypominanie tego co było kiedyś jest pierwszym krokiem do rozvodu.

Wszystkie rady pani May dadzą się więc zamknąć w tym jednym zdaniu: „Bądź cierpliwą, dobrą i wyrozumiałą”.

ZMIERZCH WŁOSÓW „PLATYNOWYCH”

Niespodziewany wynik dała ankietą, urządzona niedawno przez nowojorski tygodnik „Bootlers Magazine”, w którym elegancki amerykańskie wypowiedziały się na temat niestosowności tak modnego dziś farbowania włosów na „platynowo”. Ankietą ta przyniosła około 8 tysięcy odpowiedzi, z których dwie trzecie wypowiadają się przeciw zmienianiu naturalnego koloru włosów. Najbardziej występują przeciw tej modzie te kobiety, które przekonały się same o szkodliwości farbowania włosów i o bezcelowości tego zabiegu. Zmiana barwy włosów, według tych pań, bynajmniej nie sprzyja większemu powodzeniu u mężczyzn, odwrotnie, nie podoba się im, gdyż często bardzo moda ta, stosowana bezkrytycznie, nie pasuje wcale do typu danej kobiety i tym samym obniża jej urodę. Dobra farba do włosów jest kosztowna i nie dla każdej kobiety dostępna, a nie nle wygląda bardziej nieestetycznie, niż włosy ufarbowane na kolor nienaturalny i nierówny. Skutkiem tego moda „platynowych” blondynek zalicza się w Ameryce do przeszłości, nawet gwiazdy filmowe starają się odzyskać naturalną barwę włosów.

Na gruzach Oviedo

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

Oviedo, w grudniu

„Nie pojedzie pan do Oviedo“ — głos mego rozmówcy z biura prasowego brzmiał stanowczo i nieodwołalnie. „Nie chcemy brać na naszą odpowiedzialność życia dziennikarzy. Drogi w Asturii są wciąż jeszcze niepewne. Nie miał pan jeszcze okazji przekonać się, że to są górnicy asturyjscy i niech pan lepiej tej okazji nie szuka“. Rozmowa była skończona, biuro prasowe nie chciało przyłożyć ręki do mej asturyjskiej wycieczki. Nie zdziwiło mnie to nawet bardzo, wiedziałem bowiem, że sytuacja w tej wiecznie podminowanej prowincji, w tym ultra-czerwonym okręgu górniczym, nie przedstawia się bynajmniej zachwycająco. „Enfent terrible“ Hiszpanii, Asturia, nie przestała już od paru lat przysparzać jej kłopotu. Wciąż burzyły się skomunizowane i zanarchizowane masy robotnicze, wciąż notowano zajścia, wciąż lała się krew. Tutaj było główne ognisko rewolty marksistowskiej z 1934 roku, tutaj doszło do zaciętych i krwawych walk, tutaj nie żyjący już dziś, rozstrzelany w Barcelonie generał Botet zdławił ruch rewolucyjny w zarodku. Nie uspokoiło to jednak sfanatyzowanych umysłów. Asturia nie zasnęła właściwie spokoju już od roku 1934. Podziemne wrzenie nie ustawało. Wciąż kotłowało się coś pod spokojną napozór powierzchnią.

Skoro nie można wejść schodami frontowymi, trzeba dostać się przez kuchnię, — pomyślałem sobie, wychodząc z biura prasowego, i zacząłem natychmiast szukać możliwości wyjazdu do Oviedo. Ostatecznie, papiery miałem w porządku i nikt nie mógł mi nic zrobić. Sposobność znalazła się niebawem, jako że możliwości skrócenia karku w każdej formie następczą się zwykle aż nazbyt łatwo. Po dwóch dniach siedziałem w wygodnym samochodzie osobowym i w towarzystwie dwóch oficerów mknąłem ku Asturii.

Droga była dosyć monotonna. Wbrew przesadnym oczekiwaniom, nie spotkaliśmy ani jednej bandy „dynamiterów“, nie usłyszeliśmy ani jednego strzału, nie zatrzymano nas ani razu. Nie zmienia to, oczywiście, w niczym faktu, że, niestety, oddziały czerwonych górników podchodzą rzeczywiście pod samo Oviedo i że prowincja, poza jedną stolicą, nie jest spacyfikowana. Czerwoni górnicy rozporządzają kryjówkami górskimi, nieznanymi wojskom rządowym. Dokonywują z nich wciąż wypadów na drob-

niejsze oddziały i konwoje wojsk narodowych i utrzymują kraj w stanie ciągłego niepokoju.

Oviedo robi wstrząsające wrażenie. Jest to miasto - męczennik, miasto - cmentarz, miasto - bohater. Historia złożyła wszystkie swe laury u stóp Toleda i jego Alkazaru, Oviedo zaś, dalekie, zagubione wśród kopalń północy, zostało niemal pominięte, zapomniane. Któż pisał o nim ballady, wersetki bohaterskie, nowele? Czyż kolega Stefanowski, który tak pięknie, płomiennie strofy poświęcił kadmom Alkazaru, znalazł choć kilka biednych rymów dla Oviera? Nie, nieprawdaż? Zresztą, nie tylko on. Z opisów obrony Toleda dałoby się złożyć tomy, o obronie Oviedo nie pisał prawie nikt.

A jednak wielotygodniowa walka o Oviedo była epopeją może jeszcze bardziej bohaterską, niż obrona Alkazaru. W otwartym, nieufortyfikowanym mieście, za osłoną paru linii prymitywnych okopów, a później za rozwalonymi ścianami domów, cztery tysiące żołnierzy narodowych odpierało przez dwa miesiące zaciekle ataki trzydziestu tysięcy milicjantów i górników asturyjskich, wspieranych przez lotnictwo i ciężką artylerię. Obrońca miasta, generał Antoni Aranda, którego nazwisko powinno być znane ogółowi polskiemu, postanowił wytrwać aż do nadejścia odsieczy i wytrwał, mimo najcięższych, czasem nieprawdopodobnych warunków. Podczas tej heroicznej obrony lotnictwo czerwone zrzuciło na nieszczęsne miasto 2.112 ciężkich bomb i wykonało 138 ataków samolotowych. Zaledwie 5% tych bomb nie eksplodowało, reszta wykonała przeznaczone im zadanie, siejąc ogień, śmierć i zniszczenie. Najstraszniejsze były pierwsze dni września, gdy furia czerwonych wyładowywała się na męczeńskim Oviedo bez miary i końca. 4-go września lotnictwo czerwone bombardowało miasto przez 10 godzin i zrzuciło 250 bomb, 5-go i 6-go ataki bombowe trwały po 12 godzin, a łączna liczba zrzuconych pocisków zapalających dosięgła pięciuset. 8-go bombardowanie trwało od 6 rano do siódmej wieczorem i przyniosło 303 eksplozje. Równocześnie miasto pozostawało pod bezustannym ogniem artylerii czerwonej. Dwadzieścia armat o kalibrze 15.5, 10.5 i 7.57 wyrzucało pociski z przerażającą sprawnością. Nie trudno wyobrazić sobie, co pozostało ze stolicy Asturii.

Oviedo było jednym z najbardziej nowoczesnych i ożywionych miast Hiszpanii. Jako stolica wielkiego ośrodka

Oviedo. Calle (ulica) de Uria



Czołg na ulicach Oviedo



górniczego, było miastem bogatym. Dziś jest pustynią.

Wjechaliśmy do miasta przez przedmieście Larganiosa, zamienione w jeden wielki stos gruzów. Rozegrały się tu długotrwałe, zaciekle walki i domy wąskich uliczek nie raz przechodziły z rąk do rąk. Przez kilka dalszych ulic, na których ani jeden dom nie pozostał cały, dotarliśmy do Calle de Uria, która już w roku 1934 była terenem ciężkich walk i uległa spaleni. Odbudowano ją potem. Dziś znać na każdym domu ślady kul i bomb, a niektóre budynki rozpadły się zupełnie.

Kościół San Pedro de los Arcos służył czerwonym za punkt obserwacyjny, kierujący ogniem artylerii, umieszczonej na cmentarzu kościelnym. Wnętrze kościoła zniszczone zupełnie, nie ocalała ani jedna ściana, ani jeden obraz, ani jeden posąg. Cmentarz — sprofanowany; trupy zakonników wyciągnięto z grobów, czaszkami trupimi rzucono do celu.

Wspaniały, obszerny Plac Ameryki, dawniej serce

W zwierciadle prasy

Prasa codzienna zamieściła przemówienie wigilijne księdza Prymasa kardynała Hlonda, w której ksiądz Prymas omawia wielką misję współczesnej Polski wśród przepadających kultur i zwalczających się dyktatur.

„Sklądając sobie życzenia świąteczne, zastanówmy się nad udziałem Boga w polskich dziejach. Winszując otoczeniu szczęścia, pamiętajmy o losach i pomyślności Polski. Słubując służyć Ojczyźnie, jej chwale i duchowi, aby była państwem o swoistej postawie, wyzwolonym z dawnych i dzisiejszych błędów, oczyszczonym z nalatów materializmu, wyleczonym z pozytywnego ateizmu i kawiarnianej niewiary, odcinającym się bezwzględnie od bolszewickiego bezbożnictwa i wolnomularskiej walki z Kościołem. Polska z wizji wigilijnej — to Polska wielką potęgą zbrojną i ekonomicznym dobrobytem, sprawiedliwa i obywatelska w swych ustrojach i czynach, mocarna duchem i czcigodna zasadami i praktyką etyczną. Polska z wizji wigilijnej — to Polska rozumiejąca swe chrześcijańskie powołanie, wpatrzona w Boże zamłary w swych dziejach. Świetlane jutro Polski z wizji wigilijnej, to triumf i błogosławieństwo odwiecznej w narodzie idei Chrystusowej oraz przewodnictwo w odbudowywaniu kultury odradzającej się z gruzów świata“.

„Ilustrowany Kurier Codzienny“, omawiając sprawę gospodarczą, wypowiada się, że 1936 rok przyniósł wielkie i dodatnie zmiany w naszym gospodarstwie narodowym.

Polska już w nowym torze swej polityki gospodarczej, całkowicie odmiennym od dotychczasowego, wyzwolona z nacisku walutowego, zabezpieczona od groźby odpływu walut, ale także z rozluźnionymi znacznie kontaktami z gospodarstwem światowym.

Kryzys walutowy zostaje przewyższony, a jedynym jego efektem, wcale pomyślnym, było znaczne ożywienie ruchu inwestycyjno-budowlanego, który tego roku uzyskuje prawdziwy rekord.

Także i nasz bilans dewizowy poczyni kształtować się aktywnie. W porównaniu z najniższym stanem (10 lipca) zapas złota wzrasta o 24,5 milionów złotych, a zapas walut i dewiz o 22,6 milionów złotych.

Do przewyciężenia kryzysu walutowego przyczyniły się dwa momenty, które stanowią ważne osiągnięcie roku.

Jednym z nich to równowaga budżetu.

Drugim z nich — to pożyczka francuska, jednomyślnie uchwalona przez parlament francuski. Pożyczka ta, składająca się z dwóch transz, towarowej i pieniężnej, w łącznej wysokości 2.600 milionów franków, przyczynić się winna w poważnej mierze nie tylko do dobrożenia militarnego, ale i gospodarczego, a także do wzmocnienia naszych rezerw kruszcowych i rozluźnienia naszej reglamentacji dewizowej. Efekty jej jednak działać będą dopiero na przestrzeni roku 1937 — i przyczynią się do ułatwienia nam tego upragnionego przez wszystkich skoku wzwyż.

Po upływie 6 lat deficytowych Polska zyskuje równowagę budżetu, która wyraża się praktycznie zrównaniem (nadwyżka wynosi 2 miliony złotych) obydwu stron budżetu w okresie 8 pierwszych miesięcy bieżącego roku skarbowego (dochody — okrągło

Owieda, zawsze ożywiony i pełen tłumów, okolony eleganckimi sklepami — w gruzach. Nie pozostał zeń dosłownie ani jeden budynek. Niedaleko stąd wznoszą się zbombardowane mury szpitala krajowego. Około dwudziestu osób z pośród chorych i personelu zginęło tu od pocisków czerwonych.

Dom Matki i Dziecka zawałił się niemal zupełnie, klasztor Ojców Karmelitów — w gruzach. Cudna katedra gotycka, której jedna kaplica, tak zwana Camera Santa, spłonęła już podczas walk roku 1934, uciepiała teraz znowu od pocisków, a jeszcze bardziej — od rąk czerwonych wandalii. Całe jej wnętrze, liczne i pełne skarbów artystycznych kaplice sprofanowano, złupiono, zniszczono.

Obok Toledo, Owiedo zapisane będzie złotymi głoskami w księdze hiszpańskiego ruchu odrodzieńczego. Obok nazwiska obrońcy Alkazaru, generała Moscardo, pozostanie w niej na zawsze drugie nazwisko: bohatera Owieda, generała Aranda.

Roman Fajans

1.419 milionów, wydatki — okrągło 1.417 milionów). Preliminarz przedłożony przez rząd operuje również cyframi budżetu zrównoważonego.

Jest to największe i najpomyślniejsze osiągnięcie tego roku, tem pomyślniejsze, że osiągnięte zostało całkowicie własnymi siłami, wysiłkiem wszystkich warstw społeczeństwa.

Polska żegluję już na falach koniunktury zwykłej w każdym niemal zakresie, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, a także w dziedzinie spożycia, cen i plac.

Chodzi teraz o scharmonizowanie poszczególnych ruchów zwykłych, by jedne nie wybujały nadmiernie i nie wyrosły ponad inne. Na pierwszy plan wysuwa się tu zagadnienie ruchu cen, zagadnienie kluczowe dla dalszego przebiegu koniunktury. Dalsze zagadnienia — to zagadnienie zaopatrzenia surowcowego, które wobec postępującej drożyzny surowców staje się coraz trudniejsze dla naszego przemysłu, zagadnienie zaopatrzenia dewizowego, które pomimo złagodzenia wymaga wciąż wielkiej czujności przy postępujących potrzebach importowych, wreszcie zagadnienie naszej ekspansji eksportowej, które na tle tak zwanej administracji handlu zagranicznego budzi dużo niepokoju.

„Dekada“ przytacza szereg cyfr, zaczerpniętych z „Biuletynu Statystyczno-Ekonomicznego“. Dają one ciekawy materiał, obrazujący życie ludności żydowskiej w Polsce. Cyfry w nawiasach odnoszą się do chrześcijan.

Suche cyfry, które za chwilę zacytuujemy, nie mają być podłożem dla takich, czy innych celów, bowiem złożyły się na nie choroby stuleci i wina nas samych. Cyfry te mają otworzyć oczy, by szukać czym prędzej godziwych zresztą dróg dla ich uzdrowienia. A oto one: w Warszawie mieszka 352.659 Żydów. Z rzemiosła, przemysłu i górnictwa żyje 46 proc. ludności żydowskiej — 162.206 osób (337.491 — 41,2 proc.), z handlu i ubezpieczeń 34,2 proc. — 120.705 (114.333 — 14 proc.), z komunikacji i transportu 4,9 proc. — 17.146 osób (87.477 — 10,7 proc.), z rolnictwa 0,1 proc. — 334 osób (4.337 — 0,5 proc.).

Liczba warsztatów żydowskich rzemieślniczych wynosi w mieście Warszawie 9.386, co stanowi 56,8 proc. ogółu warsztatów, w województwie warszawskim 14.245, czyli 39,5 proc., w lubelskim 16.882 — 51,8 proc., w wileńskim 4.493 — 56,4 proc., w poleskim 5.676 — 78,6 proc., w wołyńskim 7.229 — 62 proc., w w nowogrodzkim 5.873 — 72,9 proc., w lwowskim 10.707 — 43,3 proc., w stanisławowskim 4.445 — 49 proc., w krakowskim 4.320 — 30 proc.

Na 347.000 ogólnych legalnych rzemieślników w Polsce liczba legalnych rzemieślników żydowskich wynosi 150 tysięcy, to jest 43 proc. (a ile jest żydów -nielegalnych rzemieślników?).

W województwie lubelskim na przykład wynosi odsetek żydów w zawodach: szewskim 53 proc., rymarskim 62 proc., fryzjerskim 65 proc., malarskim 73 proc., krawieckim 74 proc., rzeźnickim 76 proc., blacharskim 78 proc., szklarskim 98 proc., cholewkarakim 98 proc. i czapniczym 99 proc.

W dziale handlowym, udział przedsiębiorstw handlowych żydowskich wynosi w województwach zachodnich 62,5 proc., a w województwach wschodnich dochodzi do 72,4 proc.

Udział żydów wynosi w Warszawie w działach: manufaktury 663 (121), konfekcji i galanterii 1.762 (608), żelazne wyroby 365 (74), wyroby monopolu tytoniowego 161 (419), wino, wódki, piwo 108 (244), zakłady gastronomiczne 803 (1.047).

Z naszego życia

GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI STASZOWA

23.XII 1936 roku staraniem Koła „Rodziny Wojskowej”, w obecności komendanta garnizonu, przedstawicieli społeczeństwa cywilnego miasta Staszowa, wszystkich oficerów i podoficerów odbyło się rozdanie podarunków świątecznych dla 62 najbiedniejszych dzieci miasta Staszowa.

Dzieci otrzymały płaszczyki, bućki, pończoszki, mięso, słoninę, sukier i inne artykuły żywnościowe.

Widząc rozpromienione twarzyczki obdarowanych dzieci, jesteśmy wdzięczni zarządowi „Rodziny Wojskowej”, a w szczególności przewodniczącej, pani Kopeckiej, za tak dużo włożonej pracy i racjonalne użycie naszych skromnych składek i datków społeczeństwa cywilnego na cele dobroczynne.

Według mego zdania, nie może być w obecnej chwili wzniolejszego celu, jak nakarmienie i przyodzianie biednej dźlatwy.

Maj, sierżant

GWIAZDKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH RODZIN BYŁYCH WOJSKOWYCH

20 grudnia 1936 roku o godzinie 16 odbyła się z inicjatywy „Rodziny Wojskowej” w pięknie udekorowanej świetlicy 5 dywizjonu zandarmerii gwiazdka dla najbiedniejszych rodzin byłych wojskowych.

Na uroczystość przybyły: przewodnicząca „Rodziny Wojskowej” pani Łuczyńska, pani Pietruszkowa, przewodnicząca sekcji społecznej „Rodziny Wojskowej”, p. Zimmermanowa i liczne członkinie „Rodziny Wojskowej”.

W wypełnionej publicznością sali świetlicy została odegrana przez zespół amatorski członkiń „Rodziny Wojskowej” i podoficerów 5 dywizjonu zandarmerii sztuczka w 3 obrazach: „Dwie sierotki”, opracowana przez wachmistrza zandarmerii Kozucha Jana. Tej części programu należałoby poświęcić osobną wzmiankę. Treść i doskonała gra złożyły się na piękną całość uroczystości, żywo oklaskiwanej przez zebraną publiczność. Trudno kogoś z amatorów wyróżnić, wszyscy grali doskonale i wywiązali się dobrze ze swych ról. Następnie ks. doktor Zapala wygłosił do zebranych okolicznościowo przemówienie, w którym podniósł pracę członkiń „Rodziny Wojskowej”, a równocześnie zaapelował do kontynuowania dalszej pracy charytatywnej. Przemówiła również z uczuciem pani Łuczyńska, przewodnicząca „Rodziny Wojskowej”, podkreślając, że chciałaby jak najwięcej rodzin biednych po byłych wojskowych otoczyć opieką i w miarę możliwości czyni, co może. W końcu przemówienia podniosła z uznaniem ofiarność oddziałów wojskowych naszego garnizonu.

Po rozdaniu podarunków gwiazdkowych najbiedniejszym rodzinom, przemówił do zebranych pan pułkownik doktor R., jako gospodarz w świetlicy i złożył życzenia świąteczne pani przewodniczącej „Rodziny Wojskowej” i zebranim rodzinom wojskowym.

St.

II KONKURS BILARDOWY

W dniach od 14—30 listopada bieżącego roku, staraniem zarządu kasyna podoficerów zawodowych pułku artylerii w Przemyślu, został zorganizowany „II konkurs bilardowy” dla członków kasyna podoficerskiego, pod hasłem współzycia koleżeńkiego i solidarności.

Konkurs ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśród podoficerów, to też wzięli w nim udział podoficerowie bardzo licznie, czego dowodem iż zgłosiło się 18 uczestników.

Wygrana polegała na uzyskaniu największej ilości punktów, w stosunku do ilości wygranych na ogólną ilość partii.

Po zakończeniu konkursu, który odbywał się codziennie z przerwami w miłej atmosferze i pogawędce, odbyło się w dniu 5 grudnia ubiegłego roku o godzinie 16.30 w kasynie podoficerskim uroczyste zakończenie i rozstrzygnięcie konkursu (komisyjne) oraz wręczenie zwycięzcom zdobytych nagród.

W skład komisji konkursowej weszli:

- 1) starszy ogniomistrz Kot Michał — jako przewodniczący,
- 2) ogniomistrz Jemiola Jan — jako członek,
- 3) ogniomistrz Kuśniercz Józef — jako członek,
- 4) plutonowy Wójcicki Mieczysław — jako członek.

Na podstawie ogłoszonych przez komisję konkursową wyników — uczestnicy osiągnęli następujące miejsca:

- 1) starszy ogniomistrz Krajanowski Zygmunt — 13 partii.
- 2) kapral Wymazała Roman — 12 partii.
- 3) plutonowy Wymazała Gustaw — 11 partii, 3215 punktów.
- 4) kapral Dąbrowski Andrzej — 11 partii, 2656 punktów.
- 5) kapral Weimer Leopold — 10 partii, 3069 punktów.
- 6) kapral Kozubek Antoni — 10 partii, 2953 punktów.
- 7) plutonowy Stępkowski Wacław — 19 partii, 2798 punktów.
- 8) plutonowy Konieczko Stanisław — 9 partii, 2270 punktów.
- 9) starszy ogniomistrz Mikołajczyk Stanisław — 8 partii, 2924 punktów.
- 10) kapral Pacyna Jan — 8 partii, 2529 punktów.

- 11) ogniomistrz Kostka Michał — 8 partii, 2443 punktów.
- 12) ogniomistrz Kole Roman — 8 partii, 2425 punktów.
- 13) kapral Rychter Stanisław — 8 partii, 2248 punktów.
- 14) plutonowy Łabędzki Kazimierz — 8 partii, 2198 punktów.
- 15) starszy ogniomistrz Szumelda Stanisław — 6 partii, 2408 punktów.

- 16) ogniomistrz Święcki Stanisław — 5 partii, 2407 punktów.
- 17) plutonowy Tenczyński Antoni — 5 partii, 2000 punktów.
- 18) kapral Kocoń Jacenty — 4 partii, 2800 punktów.

Zgodnie z powyższymi wynikami, nagrody otrzymali:

I nagroda: starszy ogniomistrz Krajanowski — 1 brzytwa, 1 flakon wody kolońskiej, 1 mydło do golenia, 1 pędzel, 1 mydelniczka.

II nagroda: kapral Wymazała Roman — 12 chusteczek do nosa.

III nagroda: plutonowy Wymazała Gustaw — 1 album fotograficzny i 50 kompletów listów.

IV nagroda: kapral Dąbrowski Andrzej — 1 duży flakon wody kolońskiej.

V nagroda: kapral Weimer Leopold — 2 mydła toaletowe i 1 flakon wody kolońskiej.

XVIII „nagrada pocieszenia: dla pechowatego gracza”: kapral Kocoń Jacenty — 1 mydelko toaletowe.

Ogólna wartość rozdanych nagród 57 złotych.

Wręczając zwycięzcom nagrody — kolega chorąży Jamnik Franciszek, prezes kasyna, objaśnił cel i znaczenie organizowanych konkursów, poczym w gorących słowach zachęcił kolegów-podoficerów do wzięcia jeszcze liczniej udziału w III konkursie, który odbędzie się wkrótce (lutu).

Imieniem uczestników przemawiał starszy ogniomistrz Krajanowski Zygmunt — dwukrotny zdobywca I nagród *) — dziękując zarządowi — a w szczególności inicjatorowi i organizatorowi konkursu koledze plutonowemu Wójcickiemu — za urządzenie godziwej rozrywki i otrzymane nagrody, które — jak powiedział — będą stanowiły dlań cenną pamiątkę i staną się również zachętą do gry w bilard.

Po rozdaniu nagród o godzinie 17 odbyła się wspólna kolacja.

W czasie kolacji wygłosił krótkie przemówienie kolega ogniomistrz Pikoń Władysław. Dziękując w imieniu kolegów zarządowi kasyna za urządzenie tak miłej rozrywki, w pięknych i mocnych słowach żołnierskich scharakteryzował cele, jakimi kierował się zarząd kasyna, organizując te imprezy i wskazał na korzyści, jakie osiągnęli członkowie kasyna na drodze współzycia koleżeńkiego oraz udowodnia, jakie znaczenie posiadają w czasie wojny podoficerowie, u których duch moralny i koleżeństwo są w wysokim stopniu rozwinięte.

Kolega chorąży Jamnik podziękował za słowa uznania i wyrażając swoje zadowolenie z liczego przybycia kolegów na tę skromną uroczystość, stwierdził znaczny postęp w dziedzinie konsolidacji koleżeńkiej.

Po kolacji, która trwała do godziny 20, uczestnicy rozeszli się do domów, zachowując w swej pamięci te krótkie i mile spędzone w gronie kolegów chwile.

Władysław Pikoń, ogniomistrz

*) Ogłoszono w Nr. 15 „Wiarusa” z 1936 roku.

Wydany ostatnio przez redakcję „Wiarusa” barwny obraz, przedstawiający Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z Jego asoryzmem, napisanym w roku 1930 do 1-go numeru „Wiarusa”. Przed obrazem — starszy sierżant Nowak, członek Komitetu Redakcyjnego „Wiarusa”





Z obcych wojsk

Anglia. Fragment z
zawodów sportowych ka-
walerii

EGIPT

Organizacja wojska

Poza stacjonowanymi w Egipcie wojskami angielskimi, których garnizonowanie zresztą ostatnio zostało mocno ograniczone, Egipt posiada własne, narodowe wojsko.

Armia egipska rekrutuje się z Egipcjan, Beduinów i Sudańczyków, służba czynna trwa pięć lat, a pięć lat dalszych żołnierzy jest rezerwistą. Widzimy więc, że to podstawowe zagadnienie zostało inaczej rozwiązane, niż w Europie, gdzie służba czynna jest znacznie krótsza, a okres rezerwy kilkakrotnie większy.

Wojsko składa się z trzech zasadniczych części: — armii, jednostek ochrony granicy lądowej i straży przybrzeżnej.

Armia złożona jest z 3 brygad piechoty (11 batalionów), dwóch szwadronów kawalerii, czterech baterii artylerii i oddziałów specjalnych.

Przedstawicielką wojsk moto-mechanicznych jest kompania karabinów maszynowych o trakcji mechanicznej.

Na czele armii stoi „sirdar“, który ma do pomocy niewielki sztab.

Ochrona granicy lądowej składa się z 10 plutonów meharysów (kawaleria, jeżdżąca na wielbłądach) oraz czterech samochodowych oddziałów.

Oddziały ochrony granic stacjonują na granicach przeważnie pustynnych i mają na celu niszczenie band zbójczych, względnie odpędzenie ich daleko od granic kraju. Bandy te nie są widać rzadkością, gdyż często do tej akcji muszą być używane oddziały armii regularnej.

Straż przybrzeżna, licząca ogółem około 3.000 ludzi, ma znowu zadanie zwalczania kontrabandy, która jest również szeroko rozwinięta.

Z powyższego wynika, że szczupłe siły młodej armii egipskiej mają dużo roboty nawet w czasie pokoju i często niezgorszą praktykę bojową.

Siły angielskie na terenie Egiptu wynoszą: — trzy pułki kawalerii, (z których jeden zmotoryzowany), 6 batalionów piechoty, 1 batalion czołgów, 6 baterii artylerii, a ponadto stosunkowo znaczną ilość lotnictwa, które w terenowych warunkach Egiptu oddaje bardzo poważne usługi.

LOTNICTWO

Czasopismo włoskie „Rivista di Fanteria“ podaje ciekawe zestawienie ilości eskadr i samolotów wojskowych w różnych państwach europejskich, które poniżej podajemy:

Francja: 210 eskadr, z łączną ilością 2.300 samolotów, nie licząc aparatów szkolnych i zapasowych. W czasie wojny — 6.000 samolotów.

ZSRR: 33 brygady lotnicze, 114 dywizjonów, 92 samodzielne eskadry.

Ogólna liczba samolotów 4.500, oprócz 800 rezerwowych.

Anglia: 98 eskadr, liczących 3.000 samolotów.

Włochy: 134 eskadry — 2.840 aparatów.

Czechosłowacja: 61 eskadr — ogółem 1.300 samolotów.

Jugosławia: 52 eskadry, liczące 831 samolotów.

Rumunia: 34 eskadry — całość lotnictwa lądowego liczy 799 aparatów.

Belgia: 30 eskadr — 440 aparatów i 300 aparatów rezerwowych.

Estonia: 9 eskadr — samolotów lądowych i 2 eskadry wodnopłatowców, razem 150 aparatów.

Litwa: 7 eskadr — łącznie 120 aparatów.

Ogółem Włosi obliczają, że w Europie istnieje przeszło 20.000 samolotów bojowych, z czego ZSRR i Francja posiadają więcej, niż połowę tej ilości. Ciekawe jest, że w tym zestawieniu nie figuruje zupełnie lotnictwo niemieckie.

Polskie siły lotnicze to czasopismo podaje również, stawiając nas na jednym z naczelných miejsc w Europie.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓLNOOCNEJ

W Stanach Zjednoczonych rozważane są obecnie projekty zróżniczkowania wielkich jednostek piechoty i podziału ich na dywizje lekkie (szybkie) i dywizje ciężkie.

Organizacja tych ostatnich nie odbiega od dotychczasowych norm z tą różnicą, że tabory dywizyjne i pułkowe (z wyjątkiem taboru bojowego) mają być zmechanizowane. Nowa będzie tylko organizacja kompanii piechoty, która ma się składać z trzech plutonów po 5 drużyn każdy, a każda drużyna ma liczyć 8-miu ludzi.

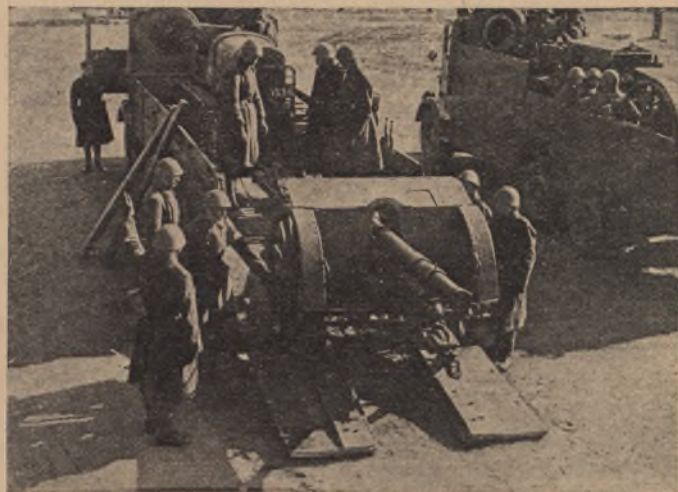
Co się tyczy zaś dywizji lekkiej, to skład jej proponowany jest jak następuje: 2 pułki piechoty, 1 pułk artylerii, 1 pułk zmechanizowany i 1 pułk broni specjalnych i służb.

Najbardziej ciekawą jest organizacja pułku zmechanizowanego, który ma się składać z 1 batalionu cyklistów, 1 batalionu zmechanizowanego, 1 batalionu piechoty szybkiej, przewożonej na samochodach.

Obsada każdego samochodu transportowego będzie stanowić jak gdyby pododdział taktyczny. Każdy samochód poza uzbrojeniem indywidualnym obsady, ma posiadać następującą broń zbiorową: 1 karabin maszynowy przeciwlotniczy „Brownig“, 1 działko piechoty, oraz 6 ręcznym karabinów maszynowych systemu „Garand“.

Jak widzieliśmy, autorzy powyższych projektów proponują bardzo silne wyposażenie tej „lekkiej piechoty“ w środki ogniowe, to też przypuszczać należy, że tego rodzaju piechota po opuszczeniu samochodów nie będzie mogła zbyt szybko poruszać się w terenie, a jej nazwa będzie miała zastosowanie widocznie tylko w odniesieniu do czasu przenoszenia się z miejsca na miejsce przy pomocy taboru samochodowego.

Czechosłowacja. Motoryzacja artylerii



Uroczyste otwarcie Kasyna Podoficerskiego w Krakowie

PODOFICEROWIE!

Przełożeni Wasi w pełnym zrozumieniu waszych potrzeb kulturalnych pomogli do zrealizowania wysuniętych przez Was samych, projektów stworzenia ogniska życia kulturalnego i towarzyskiego dla wszystkich podoficerów garnizonu krakowskiego.

Otwierając w dniu dzisiejszym to wasze ognisko chcę przede wszystkim podkreślić, że nie mają się w nim zbierać podoficerowie piechoty, kawalerii, czy też innej broni lub służby, ale, że powinno ono stać się placówką współżycia całej wielkiej rodziny podoficerskiej.

Na podoficerach spoczywają wielkie obowiązki i wielka odpowiedzialność za należyte wychowanie żołnierza, któremu są najbliżsi.

W poczuciu tych obowiązków i odpowiedzialności moralnej korpus podoficerski powinien zdać sobie sprawę jasno ze swej wartości i z tego, że wartość ta tym będzie większa, im bardziej zżytym i scementowanym bez różnicy przydziału będzie cały korpus.

Niech to kasyno da podoficerowi po jego ciężkiej, odpowiedzialnej pracy w chwilach wytchnienia, rozrywkę, niech da, zwłaszcza młodszemu, sposobność do kulturalnej pracy nad sobą i wyrabiania się na pełnowartościowe jednostki w rodzinie podoficerskiej. (—) Mond, generał brygady

(Z przemówienia na otwarciu Podof. Kasyna Garnizonowego)

Dzień 20 grudnia 1936 roku dla korpusu podoficerskiego garnizonu Kraków był dniem bardzo doniosłym. W dniu tym obchodzili podoficerowie uroczyste otwarcie Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego, nowej placówki kulturalno - oświatowej.

Już w przeddzień tej uroczystości panował w korpusie podniecony nastrój. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali chwili, w której zarząd nowego kasyna, z prezesem chor. Popkiem na czele, będzie mógł przedstawić bilans swojej niezmiernie trudnej pracy dla dobra korpusu podoficerskiego w garnizonie krakowskim.

Jesteśmy z pełnym uznaniem dla naszych kolegów. Inicjatywą i pracą swoją przyczynili się do powstania jednej z najpotrzebniejszych placówek wychowawczych dla każdego podoficera. Pięknym też czynem nazwać można przekazanie na pomoc dla najbiedniejszych Krakowa kwotę 300 złotych, zamiast urzędzenia przyjęcia. Niepierzyszy to dowód, że podoficer, gdzie i czym tylko może, śpieszy z pomocą i ofiarnością.

Za pracę waszą i trud, poniesiony w zorganizowaniu uroczystości, za pokonanie wszelkich przeciwności, związanych z uruchomieniem Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego, składamy Wam, Koledzy, szczerze żołnierskie podziękowanie.

Odstępuję od utartego zwyczaju podawania suchego opisu przebiegu uroczystości. Jest to bowiem jedyna sposobność wyrażenia wdzięczności naszej dla członków zarządu kasyna za pośrednictwem naszego organu prasowego.

Sama uroczystość nosiła charakter niezwykle podniosły.

O godzinie 9 w garnizonowym kościele św. Agnieszki ks. proboszcz parafii wojskowej Matz - Marcki odprawił nabożeństwo, na którym poza licznymi zebranym korpusem podoficerskim widzieliśmy przedstawicieli: dowódcy OK V, komendanta garnizonu, wojewody, prezydenta miasta, Polskiego Białego Krzyża, Polskiego Czerwonego Krzyża, dowódców wszystkich jednostek garnizonu krakowskiego i wielu innych.

Na uroczystość przyjął również zaproszenie zarządu ulubieniec nie tylko podoficerów korpusu krakowskiego, ale podoficerów całej Polski, znakomity literat pan dr. Zygmunt Nowakowski, który nieraz już zaszczycał łamy „Wiarusa“ swoimi artykułami.

Po mszy św. wszyscy uczestnicy udali się do lokalu kasyna, mieszczącego się przy ul. Wiślanej, gdzie po przybyciu orędownika naszego korpusu, pana generała brygady Monda, ks. proboszcz dokonał aktu poświęcenia kasyna. W oświadczeniu wygłoszonym na chwilę przed poświęceniem, podkreślił ks. proboszcz fakt, że podoficerowie mogą służyć za przykład całemu społeczeństwu, albowiem otwarcie placówki nie rozpoczęli od szumnych przyjęć i zabawy, lecz pracą swoją rozpoczęli z Bogiem, co daje gwarancję, że w kasynie podoficerskim panować będzie zawsze zdrowy duch.

Z kolei prezes kasyna, chorąży Popek, w prostych żołnierskich słowach podziękował wszystkim przybyłym



Chorąży Popek, prezes kasyna



(Zdjęcie lewe) Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych na uroczystości otwarcia kasyna (Zdjęcie prawe) Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego w Krakowie w składzie: chor. Popek — prezes, chor. Wójcikiewicz — wiceprezes, chor. Nawrocki — skarbnik, st. sierż. Luzar — gospodarz, st. wachm. Klerkuś — sekretarz, sierż. Kupiec, st. sierż. Geron, st. wachm. Mleczko, st. ognm. Sucharski, st. sierż. Tyborowicz, ognm. Wilga, plut. Spejda, plut. Towpacz

na uroczystość, zaznaczając, że w murach tych nastąpić ma ścisłe złączenie kolegów różnych rodzajów broni i służb, zarówno tych, którzy pierwsze swe kroki stawiają w służbie Ojczyzny, jak i tych, którzy złożyli daninę krwi na Jej ołtarzu.

Idąc śladami i słuchając wskazań Wielkiego Wodza, pragniemy — mówił prezes — na placówce tej wykuwać twarde charaktery żołnierza - obywatela, odpornego na przeciwności i trudy życia, a wytrwałego w służbie Ojczyzny i Narodu, pragniemy w tych murach zespolić życie towarzyskie i społeczne, podnosić wiedzę i intelekt jako czynniki, odgrywające dominującą rolę w życiu każdego człowieka, a przede wszystkim w służbie podoficera.

Na zakończenie swego przemówienia chorąży Popek wręczył panu wicewojewodzie krakowskiemu kwotę 300 złotych jako dar korpusu podoficerskiego dla najbardziej-szych.

Następnie przemawiał pan generał Mond (przemówienie to podajemy na wstępie), poczym delegaci władz cywilnych, PBK i PCK złożyli życzenia nowopowstałej placówce.

Na podkreślenie zasługuje przemówienie prezesa PBK profesora Wodzinowskiego, który stwierdził, iż praca podoficerów na terenie Krakowa, jeśli chodzi o sprawę wychowania żołnierzy - obywateli jest nadzwyczaj pozytywna, a najlepiej ocenia te wyniki i wysiłki Polski Biały Krzyż. Zvcząc pomyślnego rozwoju, zwrócił się pan prezes do podoficerów z prośbą o dalszą współpracę z PBK dla wspólnego dobra.

Po wniesieniu się do księgi pamiątkowej, wszyscy uczestnicy zwiedzili lokal kasyna, pochwalając gustowne urządzenia wnętrza.

I zdawało się, że część I-sza programu została zakończona, gdy niespodziewanie zostaliśmy wezwani przez pa-

na generała Monda na salę balową, gdzie życzył sobie z nami porozmawiać pan dr. Nowakowski.

Przemówienie pana dr. Nowakowskiego nacechowane było niezwykłą szczerością i wzruszeniem. Pomimo dowcipnych ustępów przemówienia, z których zaśmiewaliśmy się do łez, treść całego przemówienia była bardzo głęboka.

Nie dla zaszczytów — mówił pan Nowakowski — nie dla reklamy byłem pierwszym, który zwalczał i zwalczać będzie filmy polsko - żydowskie, wypaczające pojęcie o dzisiejszym podoficerze armii polskiej. Drugie, co mnie z Wami wiąże, to moja praca w Waszym niezastąpionym tygodniku — „Wiarusie“. Pracę moją z Wojskowym Instytutem Naukowo - Oświatowym i Waszym tygodnikiem po-czytuję sobie za wielki zaszczyt i wyróżnienie.

Wreszcie trzecie, co mi daje prawo do nazwania się Waszym kombatantem, to audycje żołnierskie, w których występowałem jako autor. Dziękując za zaproszenie, odnoszę wrażenie, że w tym lokalu jest więcej takich, jak ja, którzy by mieli pobożne życzenie, by kropla wody, jaka się dziś ukazała z kropidła księdza proboszcza, była ostatnią kroplą wody w tym lokalu, czego Wam serdecznie życzę.

Przemówienie pana Nowakowskiego przyjęte było burzą oklasków. Ze szczerą wdzięcznością musimy odnieść się do tych pięknych i serdecznych słów znakomitego literata, wypowiedzianych pod adresem podoficerów i „Wiarusa“.

Po południu w lokalu kasyna odbyła się herbatka, którą zaszczycił swoją obecnością dowódca OK, pan generał Łuczyński. Oglądając lokal kasyna, pan generał przebywał w towarzystwie podoficerów dłuższą chwilę, żywo interesując się przedstawionym mu programem działalności kasyna na najbliższą przyszłość.

Z. Pasek, starszy ogniomistrz

Rozwiązanie konkursu lotniczego

W specjalnie wydanym przez „Wiarusa“ numerze lotniczym ogłosiliśmy konkurs pod hasłem: „Podróżuj lotem“. Konkurs obejmował dwa zadania:

Pierwsze, to konieczność wymienienia w kolejności podanej cyframi nazwy lotnisk, zaznaczonych czarnymi punktami na mapce Europy. Przy tym należało zaznaczyć, które z lotnisk są punktami przelotów naszej własnej komunikacji powietrznej „Lot“, to znaczy, z którymi Polskie Linie Lotnicze „Lot“ mają bezpośrednią własną komunikację.

Drugie zadanie polegało na nakreśleniu trasy lotu okrężnego poprzez dwadzieścia miast europejskich, oznaczonych literami początkowymi ich nazw (na obwodzie) biorąc za punkt wyjścia i powrotu Warszawę. Wygrywa ten, kto poda najkrótszą trasę, licząc w kilometrach w linii powietrznej.

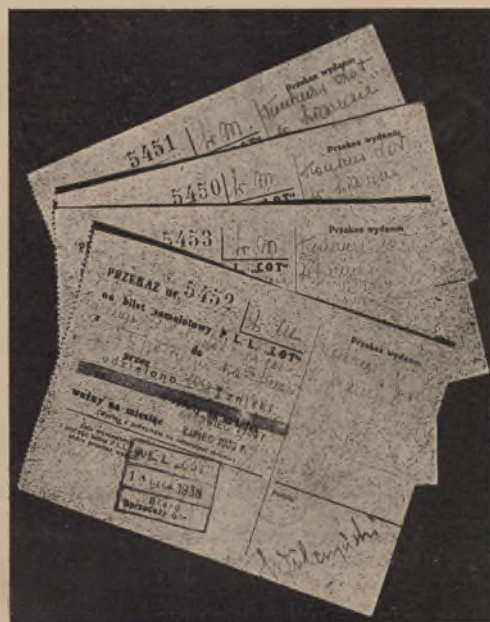
Jak z obu zadań wynika, konkurs nie należał do łatwych i wymagał poważnego zastanowienia się i opracowania. Mimo to nadeszło bardzo dużo rozwiązań, bo aż 773. Naturalnie dużo w tych rozwiązaniach poczyniono błędów większych lub mniejszych, ale około 530 nadeszło rozwiązań trafnych. Z tych ostatnich wyróżniliśmy kilkunastu uczestników konkursu. Nazwiska wyróżnionych podajemy na innym miejscu.

Pierwszą nagrodę sąd konkursowy wylosował dla starszego sierżanta Kolasy Władysława, Bielsko-Biała.

Druga nagroda przypadła przez losowanie starszemu bosmanowi Kowalowi, Puck.

Nagrodzeni otrzymują, w myśl warunków konkursu, po jednym bilecie tam i z powrotem na przelot na dowolnym odcinku naszych linii lotniczych „Lot“. Nagrodzonych prosi redakcja, aby zawiadomili, na jakie przeloty

Bilety wolnego przelotu dla zwycięzców w konkursie lotniczym „Wiarusa“





reflektują, poczym będą im wysłane bilety. Podróż można odbyć w miesiącach lutym lub marcu 1937 roku, gdyż na te miesiące bilety są ważne.

W razie przejazdu nagrodzonych przez Warszawę, redakcja „Wiarusa“ uważać ich będzie jako swoich gości, dlatego prosimy o zawiadomienie o wyborze trasy lotu przynajmniej na dwa tygodnie przed podróżą.

Po za konkursem nagrodziliśmy doskonale rozwiązanie zadań Zygmunta Wojnara, syna starszego ogniomistrza (Kraków).

Nagrodzonemu przyznaliśmy piękny album Wojska Polskiego.

Wyróżnieni w tym konkursie w liczbie 32 osób, według wykazu, jaki drukujemy, otrzymują książki.

Jakkolwiek tych nagród konkurs nie przewidywał, redakcja uważała za stosowne specjalnie nagrodzić tych, którzy dołożyli tyle starań, aby jak najlepiej odpowiedzieć warunkom konkursu.

Na załączonych wykresach dajemy rozwiązanie obu zadań konkursu.

Wszystkim nagrodzonym, jak też wyróżnionym, dziękujemy za wzięcie udziału w tym ciekawym i pouczającym konkursie i zapraszamy do dalszej z redakcją współpracy.

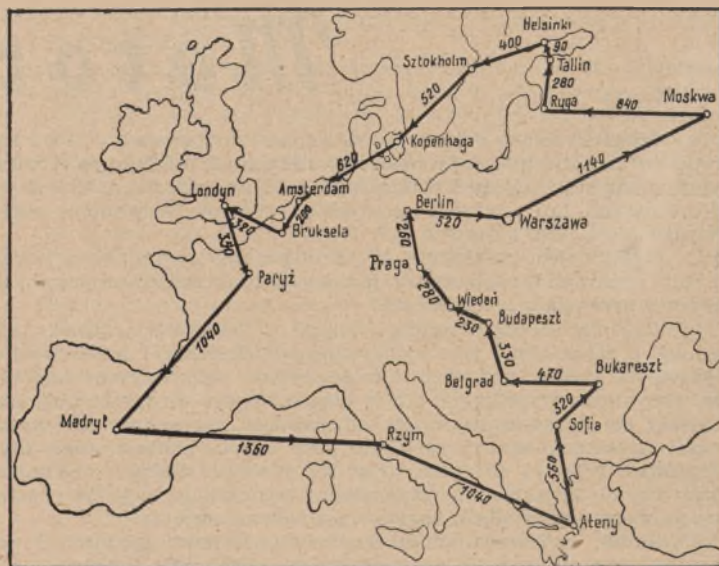
Na zakończenie, podajemy kilka charakterystycznych głosów naszych czytelników o konkursie.

Starszy ogniomistrz Szczepański (Niepolonice). Nie myślę, by moje rozwiązanie było trafne, gdyby tak było, znalazłbym się w kłopotcie, ponieważ w życiu swoim nie siedziałem na skrzydlatej maszynie. Mam moralne zadowolenie z tego konkursu, gdyż wyjeżdżałem się nie samolotem, lecz palcem na mapie po wszystkich państwach europejskich, a zatym „Wiarus“ odświeżył mój umysł z tak przepięknej dziedziny naukowej, jaką jest geografia, i tą drogą wyrażam najserdeczniejsze podziękowania dla całego zespołu „Wiarusa“.

Plutonowy Chrostek Konrad (Szczakowa). Przesyłam Redakcji wyrazy szczerego uznania, gdyż nad rozwiązaniem trudnego konkursu trzeba było porządnie się namęczyć, ale za to przejechałem się po całej Europie tak, że murowanie śledzi ona teraz w moim mózgu.

Janina Kaczorkiewiczówna (Warszawa). Z wielkim zainteresowaniem przeglądam zawsze każdy nowy numer „Wiarusa“, gdyż redagowany jest bardzo żywo, ciekawie, poważnie, a jak trzeba, to i na wesoło. Myślę więc, że wszyscy prenumeratorzy i sympatycy niecierpliwie oczekują każdego tygodnia na ukazanie się pisma.

Nr. 35 z 29 sierpnia 1936 roku posiadał jeszcze inny „magnes“, który nieodparcie ciągnął — oto cały poświęcony był lotnictwu,



które przecież nas wszystkich tak gorąco obchodzi. Poświęcony był nie tylko lotnictwu wojskowemu, ale i cywilnemu komunikacyjnemu, o którym słyszy się tak mało. A przecież nasi piloci Polskich Linij Lotniczych „Lot“, to dzielni ludzie, nieopromienieni może aureolą sławy, których jedynym celem jest obowiązek i umiowanie swego zawodu.

Wyróżnieni w konkursie (nagrody książkowe):

Paul Aleksiewicz Halina.

Chorąży Szajbe Stanisław.

Starsi sierżanci: Mielczarek Jan, Lasikowski Stanisław, Krawiec Franciszek, Kląskala Stefan.

Starszy wachmistrz Nowakowski Waław.

Starszy majster wojskowy Bielański Józef.

Starsi ogniomistrze: Szczepański Stanisław, Skiha Szymon.

Sierżanci: Weżranowski Feliks, Oślizło Jan, Zagól Józef, Grzelak Dominik, Kupperschmidt Robert.

Ogniomistrz Pikoń Władysław.

Plutonowi: Szczepan Antoni, Stoś Stefan, Walkowiak Bolesław, Pikulski Jan, Chrostek Konrad.

Kaprale: Zaremba Antoni, Kuflik Józef, Piszczek Ludomił.

Dzieci: Paweł Władysław, Kaczorkiewiczówna Janina, Cholewski Zbigniew, Murzyn Henryk.

Różni: Bak Władysław, Góral Bolesław, Klein Konrad, Buczek Bronisław.

Kalendarzyk żołnierza

NA ROK 1937

Zawiera: Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Profesor Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałek Polski, Edward Śmigły-Rydz, Jakim powinien być żołnierz według wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego?, Artykuły wojskowe, Nasi najwyżsi przełożeni, Hymn Narodowy, Pierwsza Brygada, Co robi Wódz Naczelny?, Najznakomitsi nasi wodzowie, Na co potrzebne jest Polsce silne wojsko?, Jak zostać podoficerem zawodowym?, Ordery i odznaczenia państwowe, Uroczystości narodowe i państwowe, Nogi piechura, Podział administracyjny państwa, Nasz przywóz i wywóz, Opieka państwowa, Środki komunikacyjne w Polsce, Godła — flagi, Polski Biały Krzyż, Polski Czerwony Krzyż, Popierajmy LOPP, Pamiętajmy o FOM, Co i jak czytać?, Samokształcenie (Jakie książki zawodowe należy czytać?), Strzeżmy się szpiegów, Minister i strzelec (ilustracja), Kalendarz ze wskazaniem żołnierskimi na każdy miesiąc, Odznaki stopni marynarki wojennej, Rozmowa zucha z ofermą, Dlaczego należy oszczędzać w PKO?, Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, Moja apteczka, Rady praktyczne, Oplaty pocztowe, Miary i wagi, Moje numery, Adresy znajomych, Dla pamięci.

CENA 50 GROSZY

WYDAWNICTWO TYGODNIKA „WIARUS“

Motoryzacja

Wiele i szeroko rozprawia się u nas o motoryzacji, wokół którego to tematu powstaje obszerna literatura, krytykująca istniejący u nas stan rzeczy i wskazująca metody i środki działania wedle lepszych lub gorszych pomysłów autorów artykułów, nieraz bardzo z sobą sprzecznych.

Czemże jest właściwie ta motoryzacja, zaprzatająca uwagę władz rządowych, społeczeństwa i prasy, oraz zakładów przemysłowych i przemysłu w ogólności?

Aby na to odpowiedzieć, należy w szkiecowym ujęciu napomknąć o człowieku i jego woli pokonywania czasu i przestrzeni na lądzie, na wodzie, pod wodą i w powietrzu. Gdy fizyczne możliwości człowieka, wyrażające się w biegu, to jest w użyciu nóg, okazywały się ograniczone, mimo normalnego wzmaganie ich wydajności w pokonywaniu przestrzeni przy użyciu konia i wozu, łodzi, żaglówki, łyżew i nart, sań, czy też wreszcie balonu, uciekał się człowiek do środków mechanicznych, wynajdując najpierw maszyny parową, potem silnik spalinowy i elektryczny.

Silnik, zwłaszcza silnik spalinowy, stanowi początek i epokę motoryzacji, rozwijającej się dzięki ulepszeniu i usprawnianiu sprzętu silnikowego, w pojęcie istotnego „demonu ruchu”, w całym szeregu krajów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, potem w Anglii, w Niemczech i w Rosji Sowieckiej.

Możliwość powszechnego używania i zastosowania silnika spalinowego, pracującego czy przy pomocy benzyny, czy przy stosowaniu przeróżnych mieszanek materiałów pędnych (benzyna, spirytus, nafta i t. d.), czy wreszcie przy użyciu ropy, gazu drzewnego i t. p., otwarła dla silnika spalinowego, dla jego wyrobu i wykorzystania nieobliczalne poprostu możliwości.

Na tle zastosowania silnika do pojazdu powstaje motocykl, samochód osobowy i ciężarowy, zmieniany w typach i konstrukcji, nastawiany na coraz większą szybkość i sprawność, dzięki nowym, ciągle nowym ulepszeniom i konstrukcjom silnika i na tle naukowych badań najlepszych właściwości kształtu karoserii i całej budowy pojazdu mechanicznego, mającego jak najlepiej i jak najsprawniej pokonywać przestrzeń.

Silnikowi śpieszy z wydajną pomocą koło, koło nowego typu, opatrzone gumową dętką i oponą, obracające się na osi, której tarcie zmniejszają i modyfikują łożyska kulkowe.

Mechanizmy: silnika, kierownicy, skrzynki przekładniowej mostu tylnego, instalacji świetlnej, nadwozia, wyposażenie i zaopatrzenie pojazdu mechanicznego, oto kilka źródeł najrozmaitszych mniejszych i większych przemysłów pomocniczych i zasadniczych, składających się, lub tworzących w wielkiej liczbie państw poważny, o niesłychanie wielkim znaczeniu, przemysł samochodowy.

Przemysł ten, produkujący i lokujący na rynku wewnętrznym czy zagranicznym, stosownie do popytu, wielkie, coraz liczniejsze ilości samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, oraz wszelkich rodzajów innych silników pojazdów mechanicznych, można uznać za pierwszy, ale za główny i najważniejszy czynnik motoryzacji.

Zważyć należy, że gama możliwości zastosowania silnika jest bardzo rozciągnięta, sięga bowiem od gospodarczej dziedziny użyteczności, poprzez przemysł pracujący na rzecz wojska ku nowoczesnym środkom walki, jako to samolot, statek powietrzny, samochód pancerny, czołg, ciągnik artyleryjski, znajdując nawet dostęp do łodzi podwodnej, jak to stwierdzają ostatnie wynalazcze wyniki technicznej pracy inżynierów niemieckich.

Przeznaczony do wmontowania w sprzęt bojowy wojska, wpływa silnik w mocnym stopniu na taktykę walki, wzajemnie taktyka nagina go do coraz nowszych zmian technicznych, zależnych od rodzaju wymogów taktycznych.

Wraz ze sprzętem, w który został wcielony, staje się silnik

potężną bronią, zakutą w stalowy pancerz, bronią zlonącą z wnętrza stalowego zamknięcia ogniem działek i karabinów maszynowych. Straszliwa broń nowoczesna, łamiąca i druzgocząca wszystkie niemal przeszkody, jakie napotyka na drodze, broń, która rozstrzygnęła wojnę światową.

Wokół silnika spalinowego i możliwości jego użyteczności dla celów wojny rozpoczęła się wyścig zbrojeń pancernych, zbrojeń motoryzacyjnych na coraz szerszą skalę, na całym niemal ziemskim globie.

Odcinek produkcji mechanicznego sprzętu pancernego i przeciwpancernego dla celów czysto wojennych uzupełniany bywa potężnie i bez ustanku podstawową produkcją sprzętu użyteczności pokojowej, produkcją samochodów i motocykli, ciągników gospodarczych, przyczepki i t. d.

Jest to sprzęt posiadający tak samo niewątpliwie doniosłe znaczenie dla celów wojennych, jako sprzęt zaopatrzeniowo-transportowy, sprzęt łączności, zwiadowczy i t. d.

Gdy się widzi i śledzi rozrost przemysłu motoryzacyjnego za granicą, podnosi się wołanie o motoryzację własnego kraju, o własne fabryki samochodowe i o własny sprzęt silnikowy i jego rozwój.

Wołanie powyższe wynikało i wynika z nakazów chwili, oraz ze smutnego stwierdzenia, że w dziale motoryzacji stoimy w porównaniu z innymi państwami mocno na tyle, trudno zaś będzie zapewnić widoczną w tej mierze lukę, gdy się zważy, że postępy światowe w zakresie motoryzacji są olbrzymie, że typy i modele zmieniają się i dezaktualizują w tej dziedzinie produkcji niesłychanie szybko.

Po próbach, po doświadczeniach, po wielu kosztach i stratach ruszyła krajowa produkcja samochodów i motocykli w Państwowych Zakładach Inżynierii i rozwija się nader pomyślnie. Przebieg jej techniczny jest pod każdym względem bardzo poprawny, celowy i programowy, wytwarzany zaś sprzęt wyprzedza bezsprzecznie pod względem wykonania i jakości podobne typy pojazdów, produkowane za granicą. Cóż, kiedy brak jeszcze ciągle samochodu i motocykla ludowego, popularnego, któryby był środkiem bardzo tanim i dostępnym dla każdego obywatela o średniej stopie zarobkowania. Boć przecież na samym tylko zakupie samochodu nie wyczerpuje się zagadnienia motoryzacji.

Aby kupić pojazd mechaniczny, trzeba się zdobyć na poważniejszy wkład pieniężny, aby używać pojazdu i utrzymać go zdolnym do użytku, trzeba dalszych ciągłych wkładów finansowych. Wylaniam się stąd poważna kwestia kosztów i ewentualnego kredytu.

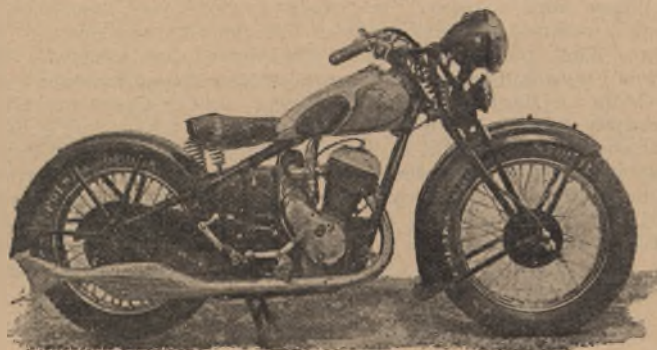
Pojazd mechaniczny wymaga odpowiednio dobrych dróg, aby nie zużywał się zbyt szybko, potrzebuje taniego stałego i przejściowego garażowania, przystępnych w cenie części zapasowych, paliwa i smarów, oraz stacji samochodowych obsługi, gdzie można by go przejechać, naprawić w warsztacie reperacyjnym, zaopatrzyć i przygotować na drogę. Wymaga również do swej obsługi i napraw fachowego, doświadczonego personelu techniczno-warsztatowego.

Nawiasem nadmienić należy, iż od samochodów i motocykli przypada skarbowi państwa pewien podatek, płacony przez właścicieli tych pojazdów, niezależnie od podatku, mieszczącego się w cenie materiałów pędnych i przetworów ropnych.

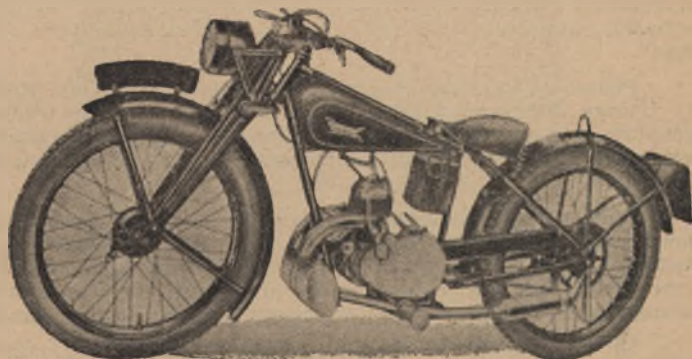
Poruszone potrzeby wiążą się ściśle i nieodłącznie z zagadnieniem zwanym motoryzacją.

Jeśli silnikowy sprzęt mechaniczny ma być własnością szerokiego ogółu, musi być tani, a zakup jego udostępniony na wygodne spłaty ratalne. Ubezpieczenie pojazdów mechanicznych zapewnić powinno właścicielom pojazdów odszkodowanie w wypadku rozbicia pojazdu, czy też poważniejszego uszkodzenia. Rozwój drożni, wiążący się wprost nieodłącznie ze wzmaganie się ruchu po-

Polski motocykl „Sokół 600“



Lekki motocykl f. „Villiers“



jazdów, nie może nie doceniać odnośnych potrzeb, ale wywoływać je i wyprzedzać. Dostępne w cenie garażowanie na miejscu i w drodze, stacje samochodowe obsługi, rozmieszczone celowo w różnych punktach miast, dysponujące tanim paliwem, smarami, oraz częściami zapasowymi, posiadające warsztaty naprawcze i wulkanizacyjne, to wszystko razem składniki uzupełniające się nawzajem, decydujące o motoryzacji.

Sprawa podatków od pojazdów powinna być również traktowana pod kątem słusznej oceny potrzeb motoryzacyjnych i ochrony osoby podatnika.

Pomocnicze, ale nie mniej ważne znaczenie odgrywa dla motoryzacji ogumienie kół wozów o zaprzęgu konnym, wpływa to bowiem na powolniejsze niszczenie nawierzchni dróg, poza tym ogumione wozy służą jako w wypadku potrzeby jako doczepki silnikowych pojazdów mechanicznych.

Jeśli jednak mówić o naszych wewnętrznych warunkach i stosunkach, to za jeden z najgłówniejszych czynników motoryzacyjnych uznać należy konieczność pobudzenia zainteresowań ogółu, a zwłaszcza wojskowej kadry zawodowej, oddziałów przysposobienia wojskowego, wreszcie młodzieży szkół wojskowych i cywilnych, do poznania silnika i obsługiwania go, do dokładnego opanowania znajomości konstrukcji i funkcji samochodu i motocykla, do usuwania niedomagań w działaniu ich zespołów w drodze przygotowania kadr techniczno-warsztatowego personelu, słowem do solidnego wyszkolenia się w czynnościach kierowcy samochodowego, lub motocyklisty.

Zbytecznym jest uzasadniać, jak wielkie znaczenie miałoby przygotowanie tym sposobem dla państwa i wojny niewyczerpanych wprost rezerw kierowców pojazdów mechanicznych, odznaczających się rutyną i doświadczeniem. Trzeba przecież doceniać zwiększające się olbrzymie skoki naprzód zdobycze i podboje, jakie czyni silnik spalinowy, lokujący się we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego i przemysłowego, dla warunków zaś wojny doceniać fakt, że sprzęt silnikowy, zwłaszcza pancerny, reprezentuje i ruch i ogień zarazem. Stąd też w przyszłej wojnie silnik odegra niechybnie właściwą rolę zarówno po stronie własnego, jak i nieprzyjacielskiego frontu. Poznanie silnika dla przyszłych możliwości opanowania broni nieprzyjaciela wydaje się być nicodownym warunkiem wiadomości, zwłaszcza oficera i podoficera służby czynnej i rezerwy.

Ogólne społeczne korzyści, wynikające z rozwoju motoryzacji, nie sprowadzają się wyłącznie do: ożywienia przemysłu samochodowego i całego szeregu przemysłów pomocniczych, a w związku z tym do zmniejszenia się bezrobocia, do zwiększenia zużycia materiałów pędnych i przetworów ropnych, wzrostu obrotów handlowych, co nie pozostaje bez wpływu na przyrost wpływów podatkowych, wreszcie do nowych możliwości zawodowo-zarobkowych przybývającej kolejno ilości kierowców, lecz są bardzo obszerne. Sięgają głęboko w dziedzinę turystyki, transportów, oraz w dziedzinę

ogólno-hanlową, wiążąc swymi wpływami i konsekwencjami wiele różnych przemysłów.

Jeśli chodzi o praktyczne ustosunkowanie się do celowości i właściwości nabycia odpowiedniego sprzętu silnikowego, dostępnego w szczególności dla podoficera, to wymienić należy na pierwszym miejscu zwykły rower pedalowy z silnikiem 1 cylindrowym, 2-taktowym, o pojemności 98 cm, stosowany powszechnie w Niemczech, na drugim zaś miejscu: lekki motocykl 1-cylindrowy, 2-taktowy o pojemności do 120 cm.

Ani jeden, ani drugi pojazd nie wymaga zdawania specjalnego egzaminu kierowcy, ani też nie potrzebuje prawa jazdy, oba zaś zwolnione są od obciążeń podatkowych.

Niestety sprzętu tego nie produkuje się w kraju, lecz za granicą, niemniej montuje się już w kraju rowery pedalowe z silnikiem w kilku zakładach przemysłowych.

Pierwszeństwo co do właściwości nabycia przyznać trzeba rowerowi pedalowemu z silnikiem, a to z tego powodu, iż służyć on może zarówno osobom dorosłym, jak i młodzieży, że w obsłudze jest niesłychanie łatwym, niezmiernie ekonomicznym w eksploatacji i w zużyciu paliwa i smarów, rozwija przytym szybkość maksymalną do 60 kilometrów na godzinę, jest bardzo lekki (od 45 — 60 kilogramów), można go wstawić do każdego pomieszczenia, nie wymaga zatem garażu, co zaś najważniejsze jest najtańszym z pośród wszelkich motocykli.

Służyć może doskonale do jazd bliskich i dalekich, doświadczenia zaś przeprowadzone z tym sprzętem w Niemczech wykazały, że bynajmniej nie ustępuje w wydajności podróży motocykłem większej mocy.

Rower pedalowy z silnikiem i lekki motocykl do pojemności 120 cm stanowi właściwy i jedyny wstęp do pobudzenia i rozwinięcia motoryzacji na szeroką skalę w jej istotnym ujęciu.

Gdyby chodziło o zakup droższych motocykli i samochodów typowych, to bezstronnie sprawę oceniając, najwłaściwszym i najcelowszym byłby zakup tego sprzętu wytwarzanego przez Państwowe Zakłady Inżynierii. Dzięki dokładnym próbom i badaniom technicznym oraz wymogom stawianym przez wojsko, sprzęt te jakościowo i technicznie wyprzedza podobne typy zagraniczne. Nabycie ich zapewniłoby szereg ulg i pewne możliwości korzystania z szeregu świadczeń wojskowych (wojskowe numery rejestracyjne, paliwo i smary po cenie wojskowej).

Akcja udostępnienia zakupu sprzętu silnikowego szerokiego ogółowi oficerów i podoficerów bywa przygotowywana w formie organizacyjnej na terenie Ministerstwa Spraw Wojskowych i wojskowych klubów sportowych. O bliższych danych, dotyczących tej akcji, powiadomi swych czytelników redakcja „Wiarusa” we właściwym czasie, służąc chętnie praktycznymi wskazówkami co do wyboru rodzaju i typu pojazdu mechanicznego.

K. K. Leroch Orłot Rudolf, major

Rozplanowanie działki*)

Dobre rozplanowanie działki jest rzeczą niezmiernie wagi. Ono decyduje w dużym stopniu o tym, czy w domku naszym będziemy się czuli dobrze, czy będzie on naprawdę wygodny i miły. Od rozplanowania działki zależy, czy domek nasz będzie się nam podobał i czy z ogródka naszego będziemy mieli te korzyści, które on nam dać powinien. Przy niedużej działce musimy pamiętać o tym, że nie wolno nam zmarnować ani jednego metra ziemi, a jednocześnie musimy unikać stwarzania poczucia ciasnoty i niewygody.

Zasadniczym pytaniem, jakie nam się nasunie, gdy przystąpimy do rozplanowania działki, będzie gdzie i jak ustawić dom? Czy przy samej ulicy, czy też w głębi działki, jak ustawić go w stosunku do stron świata, jak sobie zapewnić dogodną komunikację i t. p.

Co do ustawienia domku na działce, rzadko mamy całkowicie swobodną decyzję. W osiedlach istnieją plany zabudowania, które określają granice, w jakich można stawiać dom na działce. Mówią więc, w jakiej odległości od ulicy ma znajdować się dom i jak daleko może być odsunięty w głąb działki (frontowe i tylne linie zabudowania).

Plany zabudowania są opracowywane w tym celu, aby zapewnić całemu osiedlu jak najlepsze warunki zdrowotne, dogodną komunikację i estetyczny wygląd. Nakazują jednolity sposób zabudowy, dzięki czemu w osiedlu mieszkaniowym nie może stanąć wielka, czynszowa kamien-

ca, szpecząca je i zaciemniająca sąsiednie działki, ani tym bardziej fabryka, zatruwająca dymem powietrze. Przewidują również z góry znaczenie każdej ulicy, dzięki czemu jesteśmy zabezpieczeni przed powstaniem w naszym bezpośrednim sąsiedztwie ruchliwej arterii z jej kurzem i hałasem.

Przepisów planu zabudowania trzeba się jak najściślej trzymać, gdyż w razie przekroczenia ich można być zmuszonym do rozbiórki wybudowanego domu.

Jeżeli w danej miejscowości plan zabudowania nie istnieje (co trzeba zawsze sprawdzić), to mamy oczywiście w ustawieniu domku zupełnie wolną rękę.

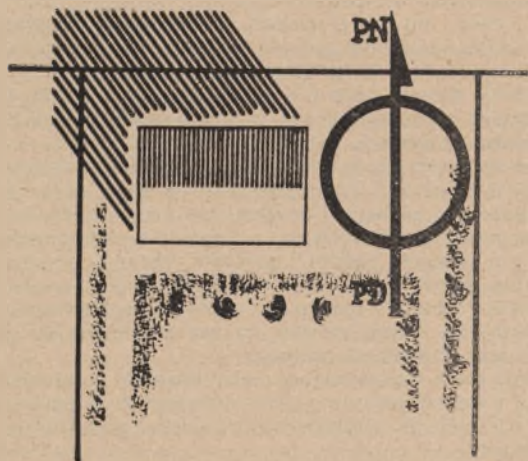
Przed wszystkim przyjmujemy zasadę (co zawsze uwzględnia plan zabudowania osiedla), że *nie będziemy stawiać domku przy samej ulicy*. Nie chcemy, żeby kurz z ulicy i hałas dostawały się do mieszkania i żeby nam zagładano w okna. W naszym domku powinniśmy mieć czyste powietrze i spokój. Odsuniemy się więc od ulicy na odległość kilku (rzadziej kilkunastu) metrów. Tę przestrzeń wypełnią ozdobne krzewy i kwiaty. Zyska więc na tym jednocześnie wygląd ulicy.

Jeżeli chodzi o ustawienie domku w stosunku do stron świata, najlepiej jest gdy pokoje mieszkalne są

*) Patrz poprzednie artykuły w N-rach „Wiarusa” 43, 45 i 50 z roku ubiegłego.

zwrócone na południe lub południowy-wschód, a pokój do pracy i kuchnia na północ. Słońce jest niezmiernie miłym i pożądanym gościem w mieszkaniu, ale przy pracy przeszkadza.

Dobrze by było, aby cień od naszego domu wypadł po stronie ulicy lub wychodził poza działkę. Takie ustawienie domku widzimy na rys. 1.



Rys. 1. Prawidłowe usytuowanie domku na działce. Cień nie szkodził ogródkowi

Sprawę ustawienia domku na działce już ustaliliśmy. Teraz przystąpimy do obmyślenia ogródka.

Musimy się najpierw zdecydować, jaki chcemy mieć ogródek — wyłącznie ozdobny, czy także i użytkowy? Oczywiście także użytkowy. Będzie dla nas naprawdę wielką przyjemnością, gdy na stole ujrzymy jarzyny i owoce z naszego własnego ogródka, nie mówiąc już o oszczędności w wydatkach, jaką to przyniesie.

Oprócz miejsca przeznaczanego na uprawę warzyw i drzewa owocowe, musi się znaleźć w naszym ogródku miejsce dla odpoczynku i przechadzki, a dla naszych dzieci miejsce do zabawy.

Część warzywna i owocowa zajmie cały środek ogródka. Podzielimy go na grządki, między którymi znajdą miejsce odpowiednio ustawione drzewa owocowe. Od strony ścieżek na brzegu tych grządek zasadzimy kwiaty, przez co ogródek stanie się barwny i wesoly. Wielkość grządek zależy od ich każdorazowego przeznaczenia. Drzewa owocowe nie mogą stać gęściej, niż 6 metrów jedno od drugiego.

Przy domku posadzimy (zwłaszcza od strony ulicy) kilka ozdobnych krzewów i jakieś większe drzewo, w cieniu którego będzie można odpocząć na ławce. Drzewo to posadzimy oczywiście w ten sposób, aby nie zabierało światła w mieszkaniu.

Najlepszym i najestetyczniejszym ogrodzeniem jest siatka druciana. Daje duże bezpieczeństwo i nie zabiera światła. Gdy będzie nam chodziło o zastąpienie naszego ogródka od sąsiadów, posadzimy wzdłuż ogrodzenia żywopłot. Sztachety drewniane są mniej trwałe i wyglądają gorzej. Parkany i ogrodzenia z drutu kolczastego są zazwyczaj zabronione i nie należy ich stawiać. Mur z cegieł czy kamienia jest bardzo kosztowny i wygląda zbyt ciężko.

Przykład dobrego rozplanowania działki widzimy na rysunku 2.

Pracy w ogródku nie należy rozpoczynać przed ukończeniem domu. Budowa zniszczyłaby nam cały nasz wysiłek. Można najwyżej zasadzić drzewa, mające stanąć dalej od domku, trzeba je jednak w czasie budowy otoczyć staranną opieką.

Jeżeli chodzi o rodzaje warzyw, jakie będziemy uprawiać, pozostawiamy tę sprawę całkowicie naszym przyszłym właścicielom domków. Są to rzeczy zależne od osobistego gustu. Co do roślin ozdobnych, to jest ich mnó-

stwo; w katalogu każdej firmy ogrodniczej znajdziemy bogaty wybór. Radzimy tylko wybierać rośliny łatwe do pielęgnacji, by uniknąć przykrych rozczarowań. Z drzew owocowych najlepiej sadzić jabłonie, gdyż ich owoce można przechowywać całą zimę.

P. S. W następnym artykule zapoznamy Czytelników z rodzajami potrzebnych do budowy planów i posługiwaniami się nimi (używającymi znakami i ich czytaniem).

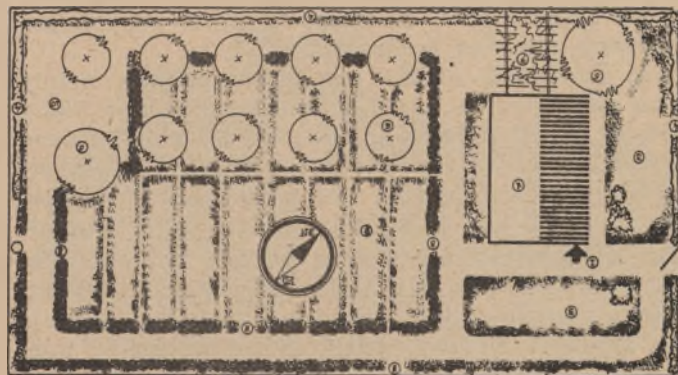
Ostrożność przy nabywaniu działki

Niedawno zgłosił się do nas jeden z naszych czytelników z prośbą o pomoc w przykryj sprawie, która w streszczeniu wygląda następująco: Pewien osobnik nabył na raty działkę budowlaną od Banku Gospodarstwa Krajowego; w umowie było zastrzeżenie, że działka nie może być odsprzedana bez zezwolenia BGK, oraz był ustalony termin wybudowania na niej domku. Osobnik ten nie wybudował domku, lecz po jakimś czasie wszedł w porozumienie z naszym czytelnikiem, z którym zawarł umowę o przyrzeczeniu sprzedaży, na co rzekomo uzyskał ustną zgodę BGK. Nasz czytelnik w dobrej wierze rozpoczął budowę domu, doprowadził ją prawie pod dach, gdy nagle dowiedział się, że BGK odmówił owemu osobnikowi zezwolenia na odsprzedaż działki; jednocześnie dowiedział się też o istnieniu terminu zabudowy działki i że termin ten upływa w najbliższych dniach! W ten sposób czytelnik nasz włożył poważną kwotę, właściwie w budowę na cudzym gruncie, co grozi poważnymi komplikacjami. Musi on teraz składać obszernie umotywowane podanie do BGK o udzielenie zgody na przejęcie działki od owego osobnika i o prolongatę terminu zabudowy; prośba ta w drodze wyjątku może będzie uwzględniona, ale zgoda zależy od swobodnej oceny władz BGK motywów przytoczonych przez proszącego, a na razie nasz czytelnik ma wiele kłopotów i trosk, gdy nie był dość ostrożny przy nabywaniu działki.

Pamiętajmy, iż przy nabywaniu działki, zwłaszcza od osób nieznanych, należy być jak najbardziej ostrożnym! Należy koniecznie zbadać, czy sprzedawca posiada pełne prawo rozporządzania sprzedawaną ziemią, czy nie ma jakichś współwłaścicieli, zastrzeżeń hipotecznych i t. d.? Aby nie znaleźć się w tak przykrym położeniu, jak wspomniany nasz czytelnik, trzeba koniecznie żądać przedstawienia dowodów, stwierdzających uprawnienia sprzedającego, a więc okazania ksiąg hipotecznych, umów o kupnie i sprzedaży i t. d., a okazane dowody dokładnie przeczytać i zbadać! Gdy sprawa trudna do zbadania, lepiej zapłacić adwokatowi za dokładne zbadanie stanu prawnej nabywanej działki, niż potem mieć kłopoty i możliwe straty!

Rys. 2. Rozplanowanie działki

- 1) Dom. 2) Wejście do domu. 3) Ozdobne trawniki. 4) Żywopłot.
- 5) Duże drzewo ozdobne lub owocowe. 6) Drzewa owocowe. 7) Pergola. 8) Kwietniki. 9) Grzędy warzyw. 10) Placyk do zabaw dla dzieci.



„Wiarus” łączy nasze serca

Korpus podoficerów naszego pułku jest z pełnym uznaniem dla Redakcji „Wiarusa” za powzięcie tak doniosłego zadania, które ma na celu ześrodkowanie i ujęcie w ramy życia podoficerskiego.

Jeżeli formy naszego życia przeistoczyły się, jeżeli coraz bardziej zacieśnia się węzeł współżycia wielkiej rodziny podoficerskiej i coraz jaśniejsze stają się nasze horyzonty, to zawdzięczać to można tylko „Wiarusowi”. Nie kto inny, jak tylko „Wiarus” zwał bryłę z posad świata poto, by zapalić w sercach naszych kult najwyższych ideałów i cnót żołnierskich i to jest jego najklasyczniejszym przejawem.

Kto czyta „Wiarusa”, kto interesuje się przejawami życia podoficerów, ten twierdzi, że nastąpiło w nas odrodzenie psychiczne i intelektualne, lecz piedestały, po których pniemy się ku wyżynom, nie są jeszcze scementowane; poza służbą mamy jeszcze rozbieżne cele i dążności, czasem więcej lub mniej pożyteczne. Do tego scementowania zdąża właśnie „Wiarus”; pragnie on, by nasze serca skute w złociste ogniwa, były rytmem jednej myśli i czynu, by z naszej zaszczytnej pracy żołnierskiej wykwitły bujne plony, byśmy w życiu pozasłużbowym znaleźli w naszym środowisku ciepło ogniska rodzinnego.

Dziś wśród podoficerów w pułkach daje się zauważyć, że między starszymi a młodszymi tworzy się wspólna granica myśli i dążeń. Dlatego też uważam, że jak młodszy podoficer musi pójść po linii wytyczonej przez starszego, to starsi podoficerowie muszą wnikać i zrozumieć młodych podoficerów, pamiętać o tym, że „życie się zmienia i zmieniają się jego formy”.

Kiedy więc kształtujemy nowe życie pozasłużbowe, kiedy ma ono być oparte na jednolitych przepisach, musimy uwzględnić głosy naszych młodych kolegów, a młodzieńcze ich poloty zespolić z życiem realnym starszych, a wówczas przepisy te będą życiowe.

Według mego zdania, życie nasze pozasłużbowe należałoby zorganizować następująco:

Na czele korpusu podoficerów w pułku stoi prezes — najstarszy stopniem, chorąży lub starszy sierżant (st. wachmistrz), który reprezentuje korpus podoficerów, wgląda w każdy przejaw ich życia i wszędzie im przewod-

niczy; jego zastępca, który sprawuje te czynności w zastępstwie.

Jako podstawa do organizacji poszczególnych gałęzi służyły by statuty ramowe, opracowane przez Redakcję „Wiarusa” na podstawie zebranego materiału z pułków, a następnie zatwierdzone i ogłoszone jako obowiązujące.

1) *Statut ogniska podoficerskiego.*

Kasyno jako ośrodek życia towarzyskiego i kulturalno - oświatowego:

a) Na czele stoi prezes korpusu podoficerów;

b) Gospodarz kasyna — sprawy związane z jadłodajnią;

c) Sekcja kulturalno - oświatowa, do której należy organizowanie życia towarzyskiego, jak: herbatki, odczyty wygłaszane przez podoficerów, kółko amatorskie, chór, biblioteka, sprawy humanitarne, filantropijne.

Sekcją tą zarządza zarząd i korzysta ewentualnie z wskazówek oficera oświatowego pułku.

d) Sekcja rozrywkowa: bilard, szachy i inne gry towarzyskie.

Sekcja sportowa ze względu na organizację klubów sportowych — nie aktualna.

2) *Statut biblioteki* — włączyć do kompetencji sekcji kulturalno-oświatowej.

spotykają się jeszcze u nas pewne niedociągnięcia, wynikające z braku jednolitości form, a przez to i z dowolności interpretowania poszczególnych przejawów współżycia towarzyskiego.

A więc pamiętajmy, że będąc wielką rodziną podoficerską, którą łączy jeden ideał i jeden cel, musimy wspólnie ku tym ideałom iść drogą. Drogą, która nietylko w służbie, ale i poza służbą łączyć będzie nasze serca

3) *Statut funduszu oszczędnościowego.* Obowiązki spełnia zarząd funduszu.

4) *Statut podoficerskiego sądu koleżeńkiego.* Obowiązki spełnia sąd koleżeński — jak w statucie.

W końcu jeszcze dodam dlaczego powinniśmy wszyscy dążyć do zespolenia naszego życia, otóż dlatego, że w węzeł szczerzego koleżeństwa.

Paweł Kamiński, wachmistrz

Zmiany w przepisach o uposażeniu wojska

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 października 1936 roku w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 roku o uposażeniu wojska, podaje, że: 1. Podchorążowie przy mianowaniu podporucznikami zawodowymi oraz podoficerowie przy mianowaniu chorążymi zawodowymi (równorzędnymi) otrzymują jednorazową kwotę na wyekwipowanie w wysokości określonej przez ministra spraw wojskowych; z kwoty tej potrąca się koszt zuzycia otrzymanego w naturze umundurowania za czas od dnia mianowania.

Oficerowie zawodowi po upływie 2 lat od mianowania podporucznikami zawodowymi oraz chorążowie zawodowi (równorzędni) po upływie 2 lat od mianowania chorążymi zawodowymi (równorzędnymi) otrzymują corocznie dodatek na uzupełnienie wyekwipowania w wysokości 300 złotych, a w marynarce wojennej — w wysokości 450 złotych.

Przy przeniesieniu do marynarki wojennej oficer zawodowy lub chorąży zawodowy (równorzędny), obowiązany do noszenia munduru marynarki wojennej, otrzymuje jednorazową kwotę na przemundurowanie w wysokości określonej dla podchorążych, mianowanych podporucznikami zawodowymi w marynarce wojennej, a przy przeniesieniu z marynarki wojennej do innego rodzaju wojska, jednorazową kwotę na przemundurowanie w wysokości określonej dla podchorążych, mianowanych podporucznikami zawodowymi w wojsku. Roczny dodatek na uzupełnienie wyekwipowania przysługuje w tych przypadkach oficerowi zawodowemu lub chorążemu zawodowemu (równorzędnemu), dopiero po upływie 2 lat od chwili nabycia prawa do jednorazowej kwoty na przemundurowanie.

Niezależnie od powyższych należności, przysługuje oficerom zawodowym i chorążym zawodowym, przydzielonym do oddziałów zmobilizowanych po raz pierwszy po każdorazowym ogłoszeniu mobilizacji, dodatek na wyekwipowanie polowe w wysokości 300 złotych.

Podoficerowie i szeregowcy zawodowi z wyjątkiem chorążych zawodowych (równorzędnych) otrzymują umundurowanie w naturze, które pozostaje własnością Skarbu Państwa”.

2. Dla żołnierzy zawodowych, a mianowicie: pułkowników, podpułkowników, majorów, kapitanów, poruczników, chorążych, starszych sierżantów, sierżantów i równorzędnych, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego pobierali uposażenie funkcjonariuszów państwowych i wojska powyżej szczebla „b” danej grupy, oraz dla podporuczników, plutonowych, kaprali i równorzędnych, tudzież starszych marynarzy zawodowych, którzy w tym czasie pobierali na podstawie powołanego przepisu uposażenie powyżej szczebla „a” danej grupy, zwiększa się dodatek wyrównawczy.

Dodatek wyrównawczy przysługuje aż do najbliższego awansu (mianowania). Jeśli przy awansie okaże się, że należne uposażenie jest niższe od uposażenia ostatnio pobieranego wraz z dodatkiem wyrównawczym — awansowany zatrzymuje część dodatku wyrównawczego, równą różnicy między uposażeniem ostatnio pobieranym wraz z dodatkiem wyrównawczym, a uposażeniem należnym w związku z awansem. W ten sam sposób postępuje się przy dalszych awansach aż do czasu uzyskania uposażenia co najmniej równego uposażeniu uzyskanemu przy pierwszym zaliczeniu po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego wraz z dodatkiem wyrównawczym.

Stajemy do apelu

Palącą koniecznością dnia dzisiejszego jest podniesienie ogólnego poziomu kultury i oświaty wsi kresowej na wschodzie, najbardziej oddalonej od kręgosłupa kultury polskiej i najbardziej zaniedbanej.

Ważność tej sprawy chyba najbardziej leży na sercu wojska, które pragnie, aby jego szeregi zasilane były przez ludzi o wyższym poziomie kultury i oświaty, niż dotychczas, zwłaszcza ze wschodnich rubieży Polski.

Dzisiaj w wojsku istnieje „przymusowe nauczanie” — uczy się żołnierzy czytania i pisania, a przecież to w gruncie rzeczy nie jest zadaniem wojska. Właściwym zadaniem wojska jest, jak dobrze o tym wiemy, szkolenie żołnierza w rzemiośle wojennym. To też czas, który poświęca się na przymusowe nauczanie, jest dla wojska stracony.

Analfabetów, którzy dzisiaj przychodzą do oddziałów, można podzielić na dwie grupy: na takich, którzy nigdy nie umieli czytać i pisać i na takich, którzy uczęszczali do szkoły, ukończywszy dwa do trzech, a czasem i więcej oddziałów szkoły powszechnej, a po opuszczeniu jej z jakichkolwiek powodów zapomnieli nie tylko tego, czego się nauczyli w szkole, ale i tej sztuki, jaką jest czytanie i pisanie.

Warunki wsi kresowej, gdzie brak nieraz zupełnie wszelkich ośrodków kulturalnych i żywszego tętna życia, jaki panuje w innych, położonych bliżej większych skupisk ludzkich okolicach, szczególnie sprzyjają nawrotowi analfabetyzmu, co powoduje zaprzepaszczenie tego wysiłku, jaki włożyło państwo w walce z tym wrogiem, jakim jest dla niego analfabetyzm.

Obserwując życie ludności kresowej stwierdzamy, że szkoła powszechna na kresach, choćby i najlepiej postawiona, nie wystarcza, tu, oprócz szkoły, jest potrzebne jeszcze coś więcej — coś, co by wieś kresową pobudziło do intensywniejszego życia, do zainteresowania się ogólniejszymi sprawami — potrzebny jest właśnie ten zastrzyk kultury i oświaty, przez co tamtejsza ludność zobaczy wyższe cele i lepszą przyszłość. Jeśli mieszkańiec wsi kresowej przekona się, że kółko rolnicze przyczynia się do namacalnej korzyści, jaką jest lepszy plon, zebrany z pola — niewątpliwie będzie się nim interesował.

Wiekowe zaniedbanie wsi kresowej na wschodzie potrzebuje mozolnej i ciągłej pracy jeszcze przez długie lata, aby osiągnąć widoczne rezultaty. W tym kierunku zwrócone są słowa, wypowiedziane przez pana ministra spraw wojskowych: „Musimy iść całą gromadą na wschód”.

Dom wypoczynkowy podoficerów KOP w Rabce



Wiemy, bo któż dzisiaj w Polsce nie wie, że na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej zadania tego ze szczególnie dobrymi rezultatami podjął się KOP, który dziś jest synonimem pracy społecznej na kresach. KOP od początku swego istnienia spełnia dwa zadania: strzeże granic Rzeczypospolitej Polskiej oraz zaszczepia kulturę i szerzy oświatę tam, gdzie brak jej najbardziej daje się odczuć: zakłada czytelnie, biblioteki, kółka rolnicze, które cieszą się dużą popularnością wśród tamtejszego społeczeństwa, organizuje teatralne kółka amatorskie, buduje szkoły i kościoły, a w wielu wypadkach prowadzi nauczanie dzieci, a często i starszej młodzieży.

W akcji tej podoficer KOP odgrywa dużą rolę, zwłaszcza jako dowódca strażnicy. On tam, na kresowej wsi, jest tym pionierem, który świadom doniosłości swej pracy społecznej, nie skąpi ani wysiłku, ani ofiar. Umacnia ducha polskości, stawiając żywe pomniki swej pracy. To też rzucona myśl przez starszego sierżanta Wojnickiego w artykule w Nr. 47 „Wiarusa” o współpracy podoficerów wojska z podoficerami KOP jest godna uznania i natychmiastowego wprowadzenia w czyn. Podoficerowie KOP w artykułach, zamieszczonych w Nr. 50 „Wiarusa”, dają wyraz swego zadowolenia i z radością przyjmują naszą współpracę. W artykule „Rozpoczynamy współpracę z kolegami całego wojska” autor podaje dokładny plan tej współpracy. Jest ona tak prosta i tak mało wymaga wysiłku, a tak pożyteczna, że należy być pewnym, że do akcji tej przystąpią wszystkie korpusy podoficerskie wojska, które dotychczas jeszcze w podobnej akcji nie są zaangażowane.

Raduje nas myśl, że korpus podoficerski „całą gromadą” pójdzie na wschód i stanie jak jeden mąż do szlachetnej rywalizacji w niesieniu pomocy materialnej i moralnej wsi kresów wschodnich, która jest tak bliska sercu każdego uświadomionego Polaka oraz, że znów porwie swoim przykładem szerokie warstwy społeczeństwa polskiego.

A więc do czynu!

Józef Klusek, sierżant

Z życia Korpusu Ochrony Pogranicza

Z ŻYCIA KÓŁKA MYŚLIWSKIEGO KOP W SKALACIE

Kółko myśliwskie KOP w Skalacie datuje swe istnienie od roku 1935. Do kółka tego należą pp. oficerowie, podoficerowie i miejscowi obywatele cywilni, razem 23 członków. Kółko posiada tereny łowieckie, leżące wzdłuż naszego pogranicza, pola i lasy o łącznej przestrzeni 5450 ha, na których jest sporo różnej zwierzyny, jak: zajęcy, lisów, dzików, rogaczy oraz wszelkiego rodzaju ptactwa. Kółko energicznie zwalcza kłusownictwo, rozpanoszone tu od dawna.

Dnia 25.X urządzono pierwsze sezonowe polowanie, na którym padło 60 zajęcy i jedna słonka. Polowanie to dało dużo miłych wrażeń i emocji naszym kolegom podoficerom i było dla nas wielką atrakcją w naszym szarym życiu żołnierskim.

Sawicz, chorąży

ORKIESTRA KOP NA „GWIAZDKĘ” DLA BIEDNYCH DZIECI

W dniu 8 grudnia 1936 roku, w lokalu Domu Żołnierza w Skalacie, odbył się koncert orkiestry symfonicznej miejscowego garnizonu KOP. Na koncert przybyli tłumnie żołnierze KOP i miejscowa ludność cywilna. Całkowity dochód z koncertu przeznaczono na „gwiazdkę” dla biednych dzieci.

Sawicz, chorąży

ORP „Wilia” w Cowes (Anglia)

W pierwszej połowie grudnia przybył transportowiec naszej marynarki wojennej ORP „Wilia” do Cowes na wyspie Wight, przywożąc materiały, przeznaczone dla ORP „Grom” i „Błyskawica”, a wykonane całkowicie w Polsce. Materiał, przywieziony z Polski, jest przeznaczony dla różnych działów okrętowych, o czym pisał „Wiarus” w numerze 43.

ORP „Wilia”, stojąc na redzie, wyladował materiał na barki, które przewiozły go do stoczni. Nadmienić należy, że pracownicy stoczni są zachwyceni jakością i wykonaniem polskich wyrobów okrętowych, a zwłaszcza podziwiają polskie kable opancerzone, łodzie okrętowe i radiostacje.

Tym samym okrętem przybyli również pierwsi członkowie załogi dla ORP „Grom”. Są to podoficerowie gospodarze działów, którzy pod kierownictwem już wcześniej przybyłych oficerów mają się zapoznać szczegółowo z urządzeniami okrętowymi, celem szkolenia później przybawającej załogi.

W czasie pobytu ORP „Wilia” w Cowes zostały wymienione wizyty oficjalne. Dowódca ORP „Wilia” komandor podporucznik Kwiatkowski złożył wizytę dowódcy floty angielskiej w Portsmouth, admirałowi Fischerowi, temu, który podczas wodowania ORP „Błyskawica” z uznaniem mówił o polskiej marynarce. Stocznia dała

do dyspozycji dowódcy ORP „Wilia” szybkobieżną (40 mil na godzinę) motorówkę „Niebieska Strzała” celem udania się do Portsmouth.

Burmistrz miasta Cowes z radnymi miejskimi i dyrekcją stoczni podejmowali bardzo serdecznie dowódcę ORP „Wilia”. Marynarze polscy wywołali swym poprawnym zachowaniem się i wyglądem bardzo dobre wrażenie na mieszkańcach wyspy, którzy o tym szeroko rozpowiadają.

Z okazji przybycia ORP „Wilia” piszący te słowa odwiedził swych kolegów - podoficerów na ORP „Wilia” i spędził z nimi przeszło dwie godziny w bardzo miłym i koleżeńskim nastroju, a koledzy opowiadali, że całe 7 dni podróży z Gdyni do Cowes ORP „Wilia” walczył z gwałtownym sztormem. Sztorm był tak wielki, że rzucał jak łupiną tym wielkim transportowcem. Okręt posuwał się czasami z szybkością tylko 2 mil zamiast 10—11 mil na godzinę. Podróż ta bardzo wyczerpała załogę, a zwłaszcza palaczy, którzy w pocie czoła ciężko w takich warunkach pracowali muszą.

Z Cowes wyruszył ORP „Wilia” do Le Havre we Francji, wioząc na ORP „Gryf” również załogę i materiały.

Józef Wojtkowiak, chorąży marynarki

Polacy naprzód!

Przypadkowo wpadła mi do ręki torebka plac, pobranej ostatniego miesiąca przeze mnie gaży. Czasem taka torebka jest zbawieniem posiadacza, szczególnie na pierwszego, kiedy człowiek znajduje w niej po otwarciu upragnioną monetę. Czasem jednak służy ona doskonale — szczególnie w niedzielę po południu — jako idealna i ilustrowana lektura, z której czytać można by bez przerwy, wertując ją w kółko i rozmyślać nad poszczególnymi pozycjami.

W rubryce „potrącenia” szczególną uwagę zwrócili dwie pozycje — mianowicie: na rzecz „FOM” i „LMK”.

Jakie znaczenie mają dla naszej mocarstwowej Ojczyzny te dwa skrót, streszcza wybitnie artykuł ś. p. generała Orlicz-Dreszera w numerze 7 „Morza” z ubiegłego roku. Czytamy tam:

„Widzę wielki port polski, który w szlachetnym współzawodnictwie pracy i geniuszu ludzkiego w rekordowym tempie zajął pierwsze miejsce na Bałtyku. Patrząc na pracę niezmordowaną i serce bije żywiej, gdy od brzegu naszego odbijają stalowe okręty Marynarki Wojennej, oraz wielkie statki handlowe i płyną po szarych falach zatoki polskiej na morza bezkresne, niosąc banderę z dumnym, królewskim białym płakiem — daleko w świat. Wyobraźnia otwarza mi lądy i ziemie nieznanne, bogate, dla ludzi dostępne i na ich wysiłek twórczy oczekujące. Rozszerza się, powiększa zbyt cięśna Ojczyzna nasza. Otwiera przed łaknącymi przestrzeni żreńnicami — dalekie, bezkresne horyzonty. Zmartwychwstają marzenia o wielkości narodu i państwa”.

Artykuł kończy hasło: Polacy, naprzód!

Jakież to piękne i wymowne słowa naszego przedwcześnie zmarłego pioniera spraw Marynarki Wojennej i ideał kolonialnej.

Tak jest, musimy dążyć naprzód, bo tylko ten w dzisiejszym wyścigu zbrojeń zwycięży, kto prędzej przybywa do mety. Prasa przynosi nam codziennie nowe — pod tym względem — wiadomości. Nie ma państwa na obu półkulach naszego globu, które by nie doceniło tego ważnego i palącego problemu. Na wyposażenie i uzbrojenie państwa prelinują rok rocznie miliardy złotych. Gorączkowa praca w stoczniach całego świata wre dniem i nocą.

Niemcy, które na zasadzie traktatu wersalskiego pozbawione były floty wojennej, dziś na morzu stoją na bardzo wysokim poziomie. Żądają przyznania im kolonii, bo twierdzą, że brak roli i produktów rolnych uniemożliwia sprawne funkcjonowanie olbrzymiego aparatu państwowego sześćdziesięciokomilionowej Rzeszy. Skarżą się na ciasnotę swego kraju i twierdzą, że jedynie kolonie wybawią ich z trudności gospodarczych, w jakich się znajdują. Skarżą się na niedostatek, lecz olbrzymie sumy kładą na dobrojenie, motoryzację armii, szczególnie na flotę tak wojenną, jak i na handlową. Bezrobocie co prawda zawładnęło dziś całym światem, jed-

nak Niemcy mają świetnie zorganizowane obozy pracy, w których mieszczą i zatrudniają setki tysięcy młodzieży hitlerowskiej i poza pracą codzienną szkolą ją w fachu wojskowym tak, że ta sprawa prawie nic nie pozostawia do życzenia.

Niedawno czytałem w którymś dzienniku o łączności Trzeciej Rzeszy ze swoimi obywatelami, przebywającymi na koloniach. Rok rocznie rząd brazylijski i australijski niszczy miliony worków kawy, aby nie obniżyć cen rynkowych. Tymczasem koloniści niemieccy odstawiają wszystkie swoje produkty do swej ojczyzny, oczywiście na własnych okrętach, przez co mają stałą pracę i bogactw swój stan posiadania. Przyjmują te produkty z otwartymi rękoma, niezależni od polityki kolonialnej nie pobierają wyśrubowanych cen. To jest polityka Hitlera i Niemcy dobrze na niej wychodzą. Czy nasza polityka gospodarcza nie powinna pójść tymże śladem i tym samym zacieśnić węzły naszych kolonistów brazylijskich i australijskich z Macierzą i nam również dać możliwość konsumowania artykułów, ręką polskiego kolonisty wyprodukowanych?

Gdyby Włochy nie miały tak olbrzymiej i świetnie zorganizowanej marynarki wojennej i handlowej, czy pomyśleć mogły by o sukcesach, jakie odniosły w Etiopii, wykazując całemu światu swą niezależność i dążność do ekspansji?

Musimy i tysiąc razy musimy mieć dobrze uzbrojoną, wyszkoloną i silną flotę wojenną i stuprocentową marynarkę handlową, bez silnej bowiem floty nie będziemy mogli myśleć o obronie naszego wybrzeża, ani o zyskaniu kolonii.

Przecież skrawek naszego wybrzeża musimy strzec jak oka w głowie, strzec i walczyć na wypadek wojny, by nie dopuścić do utraty naszego 18-letniego mozolnego dorobku, naszego okna na świat — morza, które przecież wszyscy tak gorąco kochamy, bo i rozumiemy jego znaczenie.

Gołą ręką jednak nic nie wskóramy, bo to byłoby tylko „porwanie się z motyka na słońce”. Sił i zapалу mamy dość, tylko brak nam odpowiedniego sprzętu w postaci okrętów. A tu wysiłek całego narodu może się stać bodźcem do jak najszybszej rozbudowy naszej floty wojennej.

FOM jest nierozdzielną częścią składową ostatnio powołanego do życia Funduszu Obrony Narodowej. Znaczenie FOM zostało pojęte głęboko przez społeczeństwo nasze i wyraża ono ciągle swą gotowość i ofiarność wobec ojczyzny. Fundusz ten zasilany jest codziennie najrozmaitszymi ofiarami i daj Boże, aby bez wyjątku każdy, któremu sprawa dobrojenia naszej armii leży na sercu, docenił to i wraz z innymi rzucił hasło: „Polacy, naprzód!”

Franciszek Dończyk

R a d i o



Mała orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego

PIERWSZY GMACH POLSKIEGO RADIA W KATOWICACH

W Katowicach, u zbiegu ulic Królowej Jadwigi i Juliuszu Ligonia, stanie pierwszy w Polsce budynek, specjalnie przystosowany do celów radiofonii. Dotychczas bowiem Polskie Radio budowało specjalne bundynki tylko dla stacyj nadawczych, studia zaś urządziło w budynkach wynajętych, przerobionych dla potrzeb radia.

Wymagania, jakie stawia radio studiom, z których nadaje się program, są tak odrębne, że rzadko kiedy uda się osiągnąć zadowalające rezultaty przy przeróbce i przebudowie lokalów, budowanych z myślą o innych celach.

Nowy gmach stanie w dzielnicy spokojnej, z dala od tramwajów, obok ulic o słabym ruchu. Składać się on będzie zasadniczo z dwóch części: jedna przeznaczona będzie na biuro, poczekalnię, sale prób i t. p. — druga, ściśle izolowana pod względem akustycznym od biur, przeznaczona będzie na studia i amplifikatornie. Ogólna kubatura budynku wynosić będzie około 8000 metrów sześciennych, z czego wielkie studio koncertowe zajmie około 1700 metrów sześciennych; poza tym zbudowanych będzie kilka studiów mniejszych.

Wysokie wymagania, jakie radio stawia akustyce wewnątrz, będą w tym budynku w zupełności zaspokojone. Studia odizolowane będą od hałasu ulicznego, odgłosów pracy w pomieszczeniach sąsiednich, od wpływu pobliskich urządzeń elektrycznych, a także zapewnią wykonawcom audycyj i reżyserom radiowym możliwość zmiany warunków akustycznych studia w dość szerokich granicach.

Ciekawe z punktu widzenia technicznego będzie również przeprowadzenie instalacji ogrzewania i wentylacji. Doskonale izolowane od otoczenia studio jest zwykle pokojem szczelnie zamkniętym, w którym trzeba sztucznie przeprowadzić zmianę powietrza. Zwykle wentylatory powodują szum i już z tego powodu w tym wy-

padku się nie nadają. Prócz tego rury ogrzewania centralnego są doskonałymi drogami, którymi dźwięki z innych pomieszczeń przedostać się mogą. Obu tym niebezpieczeństwom zapobiega od niedawna stosowany w Ameryce system ogrzewania i wentylacji; polega on na tym, że ogrzane do odpowiedniej temperatury, oczyszczone z kurzu i w odpowiednim stopniu nawilgotnione powietrze zostaje bezszelestnie wtłoczone izolowanymi akustycznie rurami do wnętrza studia. System ten ma być po raz pierwszy w Polsce zastosowany także i w nowej siedzibie rozgłośni katowickiej.

Program audycji radiowych

Codziennie (audycje stałe): 6.30 Audycja poranna (święta o 8-ej). 7.15 Dziennik. 11.30 Audycja dla szkół. 12.40 Dziennik. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 18.10 Sport. 18.45 Program. 20.45 Dziennik. 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek 8.I. 12.03 Koncert wojskowej orkiestry. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.30 Orkiestra salonowa. 17.00 „Bramy morza Śródziemnego” — felieton. 17.15 Koncert kameralny. 19.00 „Konik polny i mrówka” — bajka Artura Górskiego. 19.15 „Z pieśnią po kraju”. 19.40 Fortepianowa muzyka jazzowa. 20.00 „O instrumentach orkiestry symfonicznej”. 20.15 „Opowieści Hoffmana” — opera.

Sobota 9.I. 12.03 Koncert. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.15 „Obrazki karnawalowe w dawnych czasach”. 17.00 Koncert solistów. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Muzyka taneczna. 20.30 Nowości literackie. 21.00 Koncert. 22.00 „Telefon usprawnia życie — wesola audycja. 22.30 Muzyka taneczna.

Niedziela 10.I. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Koncert popularny „W kalejdoskopie”. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.30 „1000 taktów muzyki”. 15.30 „Audycja dla wsi”. 16.20 Słuchowisko pod tytułem „Trzecie i ostatnie drzwi”. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Urok książki” — pogadanka aktualna. 19.20 Jan Klepura i Marta Eggert. 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30 Utwory skrzypcowe. 22.00 Orkiestra Sereżyńskiego.

Poniedziałek 11.I. 12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 15.15 Muzyka lekka. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.30 „30 minut włoskiej muzyki”. 17.00 „Polski dorobek w zakresie nauk ścisłych” — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.50 „O naszych sprawozdaniach giełdowych” — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 21.00 Włeczór literacki poświęcony Edwardowi Porębowiczowi. 21.35 Koncert chóru Eryano. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek 12.I. 12.03 „Zapomniane utwory”. 15.15 Koncert zespołu salonowego. 16.30 Fragmenty operetek Pawła Abrahama. 17.00 Powieść mówiona. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skrzynka zażaleń” — monolog. 19.00 „Dyskutujmy” — „Czego szukamy w książce”. 19.20 Polska kapela ludowa. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Muzyka jazzowa na skrzypce i fortepian. 21.00 Europejski koncert szwedzki (transmisja ze Stockholmu). 22.00 Katedry polskie i obce. 22.30 „Zima poetycka” — kwadrans poezji.

Środa 13.I. 12.03 Muzyka salonowa. 12.50 Jak ułożyć budżet — pogadanka. 15.15 Arle i pieśni. 16.10 Audycja dla dzieci. 16.30 Koncert. 17.00 „Zobierz KOP a młodzież kresowa” — odczyt. 17.15 „Rzadko słyszane pieśni”. 17.50 „Z kłopotów prelegenta w Ameryce” — felieton. 18.50 „Nie czekajmy, a sami weźmy się za pracę” — pogadanka. 20.00 Orkiestra Alberta Sandlera. 21.00 Koncert chopinowski wykona Sergiusz Tager. 21.30 Claude Debussy: Kwartet smyczkowy. 22.00 Muzyka taneczna.

Urządzenie anten centralnych

Nieodzownym warunkiem dobrego odbioru za pomocą jakiegokolwiek odbiornika, począwszy od najprostszego aparatu detektorowego, a skończywszy na luksusowych odbiornikach superheterodynowych — jest dobra antena.

Powinna ona odpowiadać szeregowi warunków. Przede wszystkim powinna być umieszczona w takim miejscu, które by gwarantowało jej dużą wydajność, jeśli mowa o przyjmowaniu fal elektromagnetycznych. Dalej powinna być możliwie izolowana od źródeł wszelkiego rodzaju zakłóceń, czy to przemysłowych w postaci szumów pochodzących od aparatów elektrycznych, silników, tramwajów i t. p., lub od wzajemnego oddziaływania poszczególnych odbiorników, pracujących w sąsiedztwie. Oddziaływanie to objawia się bądź to we wzajemnym osłabieniu odbioru, wskutek osłabiającego działania pobliskich anten, czy to gwizdów od odbiorników reakcyjnych.

Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną, antena powinna być prosta w obsłudze, estetyczna i łatwa w konserwacji.

Wszystkim tym warunkom odpowiada — stosowana już za granicą od kilku lat — tak zwana antena centralna (nie należy jej identyfikować z tak zwanymi antenami zbiorowymi). Zasada anteny centralnej jest następująca: na dachu budynku, na możliwie wysokich masztach zostaje zainstalowana jedna tylko antena. Antena ta połączona jest z umieszczonym gdzieś — przeważnie na strychu, tak zwanym wzmacniaczem aperiodycznym, który w jednakowym stopniu wzmacnia wszystkie sygnały, które dotarły

z przestrzeni do anteny, następnie za pomocą specjalnego kabela tak zwanego małopojemnościowego, wzmacniacz ten jest połączony ze wszystkimi mieszkaniami w danym domu i zakończony gniazdkiem, podobnie jak normalna sieć oświetleniowa (kształt gniazdek i wtyczek jest jednak odmienny). Całość sieci przebiega pod tynkiem, jest więc dla oka niewidoczna. Włączenie odbiornika odbywa się za pomocą sznura zakończonego odpowiednią wtyczką dwubiegunową, w której bieguny są umieszczone koncentrycznie: wewnętrzny łączy się z anteną, zaś okalający go ekran — stanowi uziemienie.

Oczywiście zastosowanie podobnej instalacji bez wspomnianego wyżej wzmacniacza jest niemożliwe z następujących powodów:

1) energia otrzymana ze zwykłej anteny jest zbyt mała, aby mogła zasilić jednocześnie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt odbiorników;

2) straty w doprowadzeniach przewodnych pod tynkiem są bardzo duże;

3) ponieważ umieszczone na wspólnym przewodzie antenowym odbiorniki oddziaływały by na siebie wzajemnie, każde gniazdko odbiorcze powinno być zaopatrzone w odpowiedni filtr elektryczny (opór i kondensator stały), zmniejszający do minimum wpływ danego odbiornika na resztę sieci; filtr taki zmniejsza jednak również i natężenie sygnałów, przedostających się do odbiornika z anteny.

c. d. n.

Niziny Podkarpackie. Karpaty

NIZINY PODKARPACIE

Pomiędzy Wyżyny Południowe a łańcuch Karpat wciśnięte się rozległe Niziny Podkarpackie. Były one w wieku XIII terenem walk z Tatarami, którzy kilkakrotnie wdzierali się do Polski przez Bramę Czarnomorską — szlak, przebiegający od morza Czarnego i od Dniestru pomiędzy Polesiem i Karpatami. Podczas wojny światowej było Podkarpacie jednym z najbardziej czynnych teatrów wojny. Od zachodu rozpoczynają się niziny te wąskim, rozszerzającym się coraz bardziej na wschód klinem, na północy sięgają w kąt między rozgraniczone Wisłą Wyżyny Sandomierską i Lubelską. W Nizinach Podkarpackich, posuwając się w kierunku z zachodu na wschód, wyróżniamy: *Nizinę Śląską, Nadwiślańską i Naddniestrzańską.*

W południowo-zachodniej części Polski leży *Nizina Śląska.* Jest to odzyskana przez Polskę niewielka część Śląska Cieszyńskiego. Malowniczy to kraj o pięknych lasach iglastych i liściastych, pełen wzgórz i szumiących potoków. Największym tu miastem jest *Cieszyn*, podzielony granicą na dwie części: polską i czeską. *Biała-Bielsko*, miasto przemysłowe, z silnie rozwiniętym przemysłem włókienniczym.

W *Nizinie Nadwiślańskiej*, po obu stronach przepływających tu rzek nizinnych (Wisły i jej dopływów), ciągną się pasy mokrych, kwaśnych łąk — dalej ogrody i orne pola. Potem teren trochę się podnosi. Rozciąga się szeroka, falista kraina jałowych lotnych piasków i wydmy. Stefan Żeromski tak opisuje tę ziemię: „Okolica piaszczysta, bezpłodna. Suche lasy, niezmierzone wrzosowiska, które jak oko sięgło, okrył prześliczny kwiat liliowy, zeschnięte mchy, trzeszczące pod nogą. Czasami las się otworzył i okazywał rudą przestrzeń piachów, porośniętą kępami jałowca“.

Te jałowe piaski wybitnie się odbijają od żyznych równin nadbrzeżnych, pokrytych sadami i łąkami zbóż. Dawniej porośnięte one były olbrzymimi lasami (puszcze Niepołomska i Sandomierska) tak dziś przetrzebionymi, iż pozostały tylko resztki.

W *Nizinie Naddniestrzańskiej*, wzdłuż powolnie płynącego po nizinie Dniestru, ogromne obszary zajmują błota, płytkie jeziora i moczarowate łąki. Brzegi bagien porastają rzadkie łązy i gęste szuwały, dalej ciągną się bujne łąki i pastwiska, zamieniane w czasie powodzi w moczary.

Na obszarze Nizin Podkarpackich żyje zwarta ludność polska. W części wschodniej przeważają Rusini.

Na południe od Pasa Nizin Podkarpackich teren pod-



Boryslaw. Wieża wiertnicza i zbiornik nafty

nosi się. Wchodzimy w część Polski: *Karpaty.* Dzięki dość stromym zboczom, stanowią one nieznaczną przeszkodę dla nowoczesnych armii, wyposażonych w sprzęt techniczny. W dwóch miejscach zwarty mur grzbietów górskich jest przerwany. Idące tu szerokie szlaki nadają się do ruchu wielkich jednostek bojowych. Pierwszy szlak przez tak zwaną Bramę Morawską prowadzi do Pragi. Jest to jakby wylot między Sudetami i Karpatami. Przez tę „bramę“ prowadził szlak bursztynowy, o którym mowa była w lekcji 1. Tędy śpieszył Sobieski na odsiecz pod Wiedeń. Drugim miejscem, nie utrudniającym ruchów oddziałów wojskowych, są Beskidy Średnie, zwłaszcza w okolicach Dukli. Szlak, przechodzący przez szeroką przełęcz Dukielską, prowadzi do Słowaczyny i Rusi Zakarpackiej.

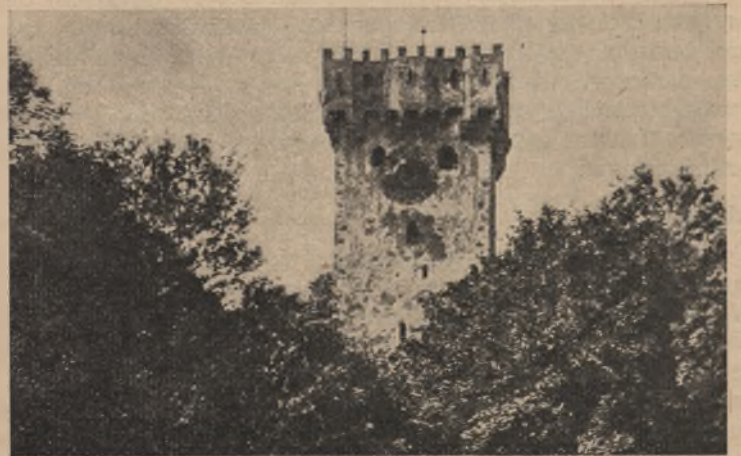
Na terenie Karpat z północy na południe biegnie 7 linii kolejowych tunelami lub przełęczami (Bogumin, Jabłonkowska, Tylicka, Łupkowska, Użocka, Ławoczne i Tatarska).

Z powodu trudnych warunków terenowych zdolność przepustowa kolei karpaccich jest niewielka. Liczne mosty, wiadukty, tunele i t. p. łatwo mogą być przez wrogów zniszczone. Z powodu trudności odbudowy ich w czasie wojny linie te mogą być na czas dłuższy unieruchomione. Charakterystyczną cechą polskich Karpat, wygiętych w kształt olbrzymiego łuku, jest ich budowa pasowa. Możemy tu wydzielić 4 większe grupy: Przedgórze, Beskidy, Pieniny i Tatry.

Babia Góra



Cieszyn. Wieża zamku piastowskiego z XIV wieku





Czarnohora. Howerla



Huculszczyzna. Gra na trembitach

PRZEDGÓRZE

Pas Przedgórze, zwany również Pogórzem, jest jakby przejściowym stopniem od Nizin Podkarpackich do właściwej krainy górskiej. To przejście ma inny charakter na zachodzie, niż na wschodzie. Na zachodzie Przedgórze wznosi się z Niziny Nadwiślańskiej od razu wyraźnie zaznaczonym wysokim 200 metrowym progiem, na wschodzie przejście od Niziny Naddniestrzańskiej do Przedgórze odbywa się stopniowo i mniej wyraźnie. Powierzchnia Przedgórze przedstawia na ogół falistą krainę o formach łagodnych, pociętą licznymi dolinami rzek na oddzielne wzgórza. Doliny rzek są przeważnie szerokie. Rzeki płyną w nich krętymi biegami, odkładając często na brzegach i przy ujściach żwir w znacznych masach. Cała powierzchnia Przedgórze pokryta jest grubą warstwą piaszczysto-gliniastą. W miejscu dawnych lasów szerokie grzbieity i pochyle stoki wzgórz pokrywają łąny zbóż. W dolinach rzecznych rozrosły się olszyny, wierzby i wiklina. Gęsta sieć dróg żelaznych i szos sprzyja działaniom wojennym na tym obszarze.

Na Podkarpaciu ludność zajmuje się rolnictwem i górnictwem. Gęstość zaludnienia jest niejednolita. Przedgórze, posiadające urodzajne gleby, jest zaludnione gęściej, niż pozostałe części Polski, poza Śląskiem. W ośrodkach przemysłowych dużo osad, miast i miasteczek.

Całe Podkarpacie posiada różnorodne bogactwa mineralne i rozwinięty przemysł górniczy. Tu leżą *Boryslaw* i *Drohobycz*, największy ośrodek naszego kopalnictwa naftowego. Posiadanie ropy naftowej ma ogromne znaczenie przy motoryzacji armii. Tu są słynne z kopalń soli — *Wieliczka* i *Bochnia*. Tutaj występują solanki (źródła mineralne o znacznej zawartości soli), z których warzą sól kuchenną. Tu wydobywają sole potasowe (kainit), mające zastosowanie w rolnictwie i przemyśle chemicznym. W *Mościcach* — olbrzymia fabryka nawozów sztucznych, która w razie wojny może wytwarzać materiały, potrzebne dla wojska. *Truskawiec*, *Morszyn* słyną daleko ze swoich źródeł leczniczych. Tu znajdują się największe kopalnie gazu ziemnego. Gaz ten używany jest do ogrzewania. Tu wreszcie znajdują się kopalnie wosku ziemnego, który po przetopieniu i oczyszczeniu dostarcza parafiny i smarów mineralnych.

BESKIDY

Pas Przedgórze podnosi się zwolna ku południowi i przechodzi we właściwą krainę górską — pas Beskidów, ciągnący się od przełęczy Jablonkowskiej na zachodzie, aż do granicy rumuńskiej. Beskidy są zbudowane z rozmaitego rodzaju piaskowców; niektóre z tych piaskowców są używane jako materiał budowlany i drogowy, na ogół piaskowiec jest dość miękki i wody niszczą go

mocno: stąd pochodzą łagodne formy gór, jak również masy piasku, który niesiony do Wisły przez dopływy górskie, osiada następnie w jej korycie. W okolicach Dukli Beskidy obniżają się znacznie i tworzą przełęcz*). Przełęcz Dukielska (500 m) dzieli łańcuch Beskidów na 2 części: na Beskidy Zachodnie i Beskidy Wschodnie.

BESKIDY ZACHODNIE

Beskidy Zachodnie są niezbyt wysokie: najwyższy ich szczyt — *Babia Góra* (1725 m) stanowi cel licznych wycieczek, ponieważ widok z jej szczytu jest wyjątkowo rozległy. Na Babiej Górze jest schronisko polskie i schronisko czeskie, ponieważ granica państwowa z Czechosłowacją przechodzi przez szczyt Babiej Góry. W Beskidach Zachodnich wznosi się też *Barania Góra*, z pod stóp której bierze swój początek rzeka Wisła. U źródeł Wisły w pobliżu Baraniej Góry leży duża wieś, która nosi również nazwę *Wisły*; jest to obecnie duże letnisko klimatyczne. Wzniesiono tam zameczek dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Doliny, którymi w Beskidach Zachodnich płynie Wisła i jej dopływy, są szerokie i dobrze nasłonecznione. To też człowiek mieszka tu od wieków, trudni się rolnictwem i pasterstwem. Powstało tu dużo wsi. Obecnie mamy tu cały szereg letnisk. Cała ta okolica posiada doskonałe tereny narciarskie, to też w zimie panuje tu duży ruch.

Od Babiej Góry ku wschodowi Beskidy obniżają się znacznie. W tej części Beskidów znajduje się dużo źródeł mineralnych; są tu mianowicie takie miejscowości kuracyjne, jak: *Rabka*, *Iwonicz*, *Zegiestów*, *Muszyna*, *Krynica*, *Rymanów*. Nieco dalej ku wschodowi, w okolicach Krosna, występuje ropa naftowa oraz gaz ziemny.

Ludność terenów górskich stanowią górale polscy, w części wschodniej (za Popradem) — górale ruscy, zwani Lemkami. Gleba tu jest kamienista. Górale z trudem uprawiają owies, żyto i ziemniaki, zajmują się również pasterstwem. Od dawna też ludność w poszukiwaniu zarobku emigrowała stąd na sezonowe roboty lub za ocean — do Ameryki. Sieć kolejowa na tym obszarze jest dość gęsta. Koleje żelazne sięgają głęboko w góry lub nawet je przecinają.

BESKIDY WSCHODNIE

Beskidy Wschodnie wyglądają nieco inaczej, aniżeli Beskidy Zachodnie; całe ich zbocza niejednokrotnie pokrywają rumowiska skalne. Najwspanialszym, a zarazem najwyższym pasmem Beskidów Wschodnich jest *Czarnohora*, z najwyższym szczytem *Howerla* (2058 m). Góry te wywierają niezatarte wrażenie — szczyty ich są łagodne, szczególnie szczyty Czarnohory; natomiast zbocza są dzikie, spadziste, pokryte wspaniałymi lasami jodłowymi, świerkowymi i bukowymi.

*) Przełęcz -- niższe przejście w górach.

Wielkie lasy Beskidów Wschodnich dostarczają do-
tychczas schronienia wielu zwierzętom dzikim: dużo jest
tu jeleni; w najdzikszych ostępach mieszka ryś; częściej
niż w Tatrach spotkać tu można niedźwiedzia i wilki.

Powyżej lasów, na pięknych łąkach górskich (zwa-
nych przez miejscową ludność poloninami), pasą się owce
i bydło. Na szczytach w wielu miejscach natrafiamy je-
szcze dziś na resztki okopów: to ślady walk, które tu by-
ły staczone podczas wojny światowej.

Doliny górskie są tu wąskie. Dolinami tymi płyną
rzeki Prut, Czeremosz i inne. W dolinach tych, szcze-
gólnie w dolinie Prutu, leżą osiedla ludzkie. Powstały tu
też wspaniałe letniska — z *Jaremczem* i *Worochtą* na
czele. Podczas wojny światowej zbudowano w Beskidach,
zwłaszcza Wschodnich, dużo dróg, nadających się do prze-
marszu wszelkich rodzajów broni. Ludność miejscową —
w dolinach Czeremoszu i Prutu — stanowią górale ruscy,
Huculi. Dalej na zachód, aż do Krynicy, spotyka się w Be-
skidach tylko pojedyncze osiedla ruskie. Huculi, jak wszy-
scy górale, trudnią się pasterstwem, a gdzie grunty są
lepsze — uprawą roli; znajdują też zarobek przy wyrębie
lasu i zwożeniu drzewa do tartaków. Wyróżniają się swo-
istą kulturą ludową: noszą piękne, barwne stroje, suto
zdobione haftami; sprzęty domowe rzeźbią i nabijają mo-
siężnymi blaszkami, skórzane torby i pasy zdobią paciorkami
i t. p. Największa wieś huculska — to *Żabie*. U pod-
nóża Beskidów leży *Kosów*, znany ze swego zakładu przy-
rodoleczniczego.

PIENINY

Na południe od Beskidów, nad Dunajcem, wznosi się
niewielka, ale przedziwnie piękna grupa skał wapiennych,
pokryta lasem. Są to Pieniny. Woda, gwałtowne zmiany
temperatury, powietrze poszarpały to pasemko na od-
dzielne skałki, słupy o stromych zboczach. Przecina je
Dunajec niesłychanie krętą, wąską i głęboką doliną. Na
każdym zakręcie Dunajca odsłania się nowy, przeczudny
widok. Po obu stronach rzeki wznoszą się szarawe skały,
okryte u góry ciemnym lasem iglastym. Prąd jest tak
silny, iż chwilami wydaje się, że łódź rozbija się o głazy.

Piękność Pienin podnoszą jeszcze lasy i łąki, któ-
rych tu dość dużo; posiadają one pewne osobliwości ro-
ślinne i zwierzęce — to też utworzono tu Park Narodowy.
Piękno tych skał ściąga mnóstwo letników i wycieczek.
Poza tym w Pieninach, w *Krościenku* i *Szczawnicy*, znaj-
dują się cenne źródła lecznicze; w Pieninach znajduje się
też tak zwany andezyt — dobry materiał budowlany i dro-
gowy.

PODHAŁE

Ku południowi szczyty Pienin spoglądają na szeroką,
równą kotlinę Podhala. Zamieszkuje tę kotlinę ludność
górska, rolnicza, z wielkim mozolem i uporem uprawia-
jąca nieurodzajną rolę. Kraj to ubogi. Teren pokrywany
częściowo torfowiska i rozległe bory sosnowe. Zaludnie-
nie jest dość słabe, z większych miast mamy tylko
Nowy Targ. Dalej ku południowi powierzchnia Podhala
z początku zwolna się podnosi, potem opada, opasując
wstęgą wklęsnięć najwyższy nasz trzon górski, Tatry.

TATRY

Jest to wyniosłe pasmo górskie; część jego wznosi
się po stronie polskiej, część zaś po stronie czechosłowac-
kiej. Zjeżone szczytami, strome i zupełnie nagie skały,
pełne mrocznych przepaści, nadają tym górskim kolosom
wygląd wyniosły. Najwyższy szczyt *Garluch* (2663 m) po
stronie czechskiej, *Rysy* (2503 m) po naszej stronie.

Potężnym szczytom dodają uroku liczne bardzo w Ta-
trach jeziora, jest ich około 200. Największym z nich jest



Morskie Oko

Wielki Staw w dolinie Pięciu Stawów Polskich. Najpięk-
niejsze jest jednak Morskie Oko. Łęczy ono wśród skał,
a nazwę swą zawdzięcza cudnej barwie wody, która ma
odcienie niebieskie i zielone. Niektóre z tych jezior dają
początek strumieniom: z Morskiego Oka wypływa Rybi
Potok, z Pięciu Stawów Polskich płynie Roztoka; w gór-
nej swej części Roztoka tworzy wysoki wodospad zwany
Wielką Siklawą, a poniżej inny piękny wodospad — „Wo-
dogrzmoty Mickiewicza”. W Tatrach jest wiele źródeł
i mnóstwo innych potoków, oprócz tych, któreśmy wymie-
nili; stąd też wypływa Dunajec i jego dopływy. Wszystkie
te potoki mają prąd niesłychanie silny, skutkiem tego
w zimie nie zamarzają całkowicie: tylko boki i płytsze
miejsca pokrywają się lodem, środkiem mknie nieścięta
mrozem woda. Wezbrania wód bywają w Tatrach bar-
dzo gwałtowne: wody deszczowe czy też wody z topnie-
jących śniegów spływają do potoków, które stają się wte-
dy groźne i niebezpieczne. Człowiek stara się opanować
je przez regulację; potoki tatrzańskie i wogóle górskie
przeważnie nie są uregulowane, wykazała to powódź w cza-
sie nadzwyczajnego przyboru w lipcu 1934 roku. Aby za-
pobiec powodziom i dostarczyć energii elektrycznej, budo-
wane są zapory w Porąbce na Sole oraz w Roźnowie na Du-
najcu. Poza tym projektowana jest budowa dalszych zapór.

Osobliwością Tatr jest *wiatr halny*. Jest to ciepły,
południowy wiatr, który wznosi się po zboczach, zosta-
wia wilgoć i osuszony spływa po północnej stronie Tatr
w dół, topiąc śniegi, pokrywające północne zbocza. Topnie-
nie śniegów odbywa się gwałtownie, potoki nagle wzbiera-
ją, białe góry zmieniają swój wygląd na ciemniejszy.

Wiatr halny ma szybkość często bardzo znaczną: zry-
wa dachy z domostw, przewraca drzewa, gwałtowniejsze
podmuchy jego potrafią połamać, powywracać dużo sta-
rego lasu. Wieje on najczęściej jesienią lub na wiosnę.

Jeśli chcemy dostać się z doliny na jeden ze szczy-
tów tatrzańskich, to najpierw przejść musimy przez gę-
ste lasy (regle), które okrywają zbocza tych gór. Lasy
te składają się w części dolnej ze świerków, jodeł i buków
(regiel dolny), a wyżej — z samych tylko świerków (re-
giel górny). Wreszcie las się kończy; rośnie już tylko kar-
łowata, ścieląca się sosna — kosodrzewina (kosówka).
Wyżej i kosówka się kończy, rosną tylko bujne soczyste
trawy, które doskonale radzą sobie z ubogą, kamienistą
glebą: są to łąki górskie — hale. Powyżej hal wznoszą
się nagie szczyty, pozbawione roślinności, a gdzie niedgdy
leżą śniegi prawie cały rok.

Hale w lecie rozbrzmiewają życiem: tu wypasają się
stada owiec i bydła, które są głównym bogactwem ludno-
ści — górali. Stada są tu przypędzane z wiosną i pozo-

stają w halach pod opieką juhasów (pasterzy). I ludzie i zwierzęta spędzają tu cały okres letni, tu też wyrabiają juhasi znane tatrzańskie serki owcze — „osycpki“.

Lato w Tatrach trwa bardzo krótko, ale słońce przygrzewa wówczas tak mocno, a równocześnie tyle tu pada deszczu, że nigdzie indziej nie spotyka się tak soczystej trawy, tak barwnych i pachnących kwiatów. Zwierząt nie wiele spotyka się w Tatrach, ale zato mają tu swe siedliska takie zwierzęta, których w Polsce poza Tatrami nigdzie spotkać nie można, na przykład kozice, świstaki. Oprócz tego żyją tu niedźwiedzie, rysie, sarny, a w zimnych wodach — pstrągi.

Natomiast brak w górach człowieka. W samych Tatrach człowiek nigdy nie mieszkał i teraz nie mieszka na stałe. Obok bezludnych obszarów lasów i hal na stokach gór — są większe skupienia ludności w dolinach. Niejednostajność w rozmieszczeniu osiedli i ich silne rozproszenie utrudnia na wypadek wojny kwaterowanie wojsk nawet w większych wsiach. W głębi gór pojawiają się tylko turyści i narciarze. Rok rocznie przybywa ich więcej. Dla ich wygody pobudowano w górach schroniska, w których można wypocząć, ogrzać się i posilić.

Górale, którzy stale tu mieszkają i muszą sobie zapewnić utrzymanie, mieszkają u stóp Tatr — na Podhalu — w szeregu wiosek. Uprawiają jałowe gleby na zboczach gór. Góral nie mógłby żyć z rolnictwa — kamienista gleba w chłodnym klimacie górskim wydaje bardzo niewielkie plony. Można tu uprawiać tylko jare żyto, owiec, jęczmień i ziemniaki; ozimina nie udaje się, bo zima trwa bardzo długo. Góral zajmuje się więc pasterstwem, wyrębem lasu, zwożeniem drzewa.

Życie w ciężkich warunkach i stale borykanie się z uciążliwymi właściwościami klimatu i ziemi wytworzyło z górali typ ludzi śmiałych, dzielnych, zaradnych. Zamieszkałi od wieków w trudno dostępnych górach, górale wyrobili w sobie umiłowanie wolności i niezależności, oraz wysokie poczucie własnej godności i rycerskość. Niejednokrotnie wykazywali swoje przywiązanie do ojczyzny. Zew Komendanta do walki z najeżdżącą odbił się silnym echem na Podhalu. Młodzież górską chętnie garnęła się

pod ojczyste sztandary. Stanowiła ona znaczny procent żołnierza legionowego. Ten szczerzy i pełen entuzjazmu stosunek do Legionów uwydatnił się zwłaszcza podczas walk Legionów na Podhalu w roku 1914, co szczególnie podkreślił Marszałek Piłsudski w swojej książce „Moje pierwsze boje“. Złożone z górali, dzielne i bitne pułki podhalańskie niejednokrotnie swą odwagą decydowały o zwycięstwie również i w czasie naszej ostatniej wojny.

Wśród górali przechowały się do dnia dzisiejszego odrębne ubiory ludowe, stare obrzędy i obyczaje. Lud góralski posiada duże poczucie piękna i zamiłowanie do muzyki, śpiewu i tańca. Poczucie piękna uzewnętrznia się w oryginalnych strojach, noszonych powszechnie przez górali, w budowie chat o swoistym stylu góralskim (zwanym również zakopiańskim), w urządzeniu wnętrz i ozdabianiu mieszkań.

Tatry mają wielkie znaczenie pod względem zdrowotnym — powietrze wysoko w górach jest lekkie i bardzo czyste, to też ma właściwości lecznicze; jest to szczególnie ważne tam, gdzie chodzi o leczenie gruźlicy płuc. Dookoła Tatr powstał więc cały szereg sanatoriów. Jedną z miejscowości najbardziej znanych jako uzdrowisko i letnisko jest *Zakopane*; do Zakopanego zjeżdża też mnóstwo osób na sporty zimowe. Stanowi to znaczne źródło dochodu dla miejscowych górali. Rozwija się też tu przemysł artystyczno-ludowy i turystyczny, czyli wyrób różnych przedmiotów, które turystom są potrzebne.

Ażeby utrzymać jak najdłużej ten sam charakter gór bez żadnej zmiany, uczyniono z Tatr Park Narodowy.

C W I C Z E N I A :

1. Uczeń wyszuka na mapie rzeki, które płyną w Pasle Nizin Podkarpackich.
2. Jakże łańcuchy górskie wyróżniamy w Karpatach?
3. Jakże bogactwa mineralne występują na Przedgórzu?
4. Czym się zajmują mieszkańcy gór?

BIBLIOGRAFIA:

- K. Tetmajer — Na skalnym Podhalu.
St. Witkiewicz — Na Przelęczu.
Wł. Orkan — W Roztokach.
J. Wiktor — Orka na ugorze.

Informator

Garnizonowe kasyno podof. Brześć n.B. Nie mogliśmy Panom wcześniej udzielić informacji, gdyż nie otrzymaliśmy dotychczas pisemnej odpowiedzi ze źródeł miarodajnych. Powiadomiono nas jednak w drodze telefonicznej, że w danym wypadku podatek powinien opłacić dzierżawca kasyna.

Pisemne wyjaśnienie poz. 476 Dz. Rozk. Nr 36—31 prześlemy Panom listownie natychmiast po otrzymaniu.

„Ciekawy“. — „W razie przeniesienia Pana w stan spoczynku z dniem 31 grudnia 1936 roku, przypada Panu 43% uposażenia“.

„Plutonowy J. G., Rybnik“. — 1) Przeliczenie waluty obcej na złote następuje przez obliczenie całego majątku, celem ustalenia współczynnika, na podstawie którego następuje przeliczenie. Ponadto w sprawach majątkowych radzimy przed podziałem zwrócić się do adwokata od spraw majątkowych.

2) Ze sprawą, poruszoną w pkt. 2, radzimy zwrócić się bezpośrednio do Ministerstwa Skarbu, Warszawa, plac Bankowy, dołączając do podania odpisy dowodów.

Ogniomistrz Pejta Aleksander we Włodzimierzu. — Naszym zdaniem nabył Pan już prawa emerytalne, ponieważ przeniesienie zawodowego wojskowego w stan spoczynku następuje z urzędu, gdy podoficer zawodowy został zwolniony z czynnej służby na skutek nieodnowienia z nim przez władzę uprawnioną zobowiązania do dalszej zawodowej służby wojskowej, pomimo jego prośby, ani też nie otrzymał posady, należnej mu w myśl artykułu 119 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.X 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 89, pozycja 747) o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych.

Dosłowny tekst wspomnianego artykułu brzmi: „Podoficerom zawodowym po wystąpieniu co najmniej 15 lat w służbie wojskowej, uzasadniającej prawo do uposażenia emerytalnego, z którymi nie odnowiono zobowiązania i którym nie można nadać stanowiska w administracji wojskowej, zapewnia Państwo otrzymanie odpowiadających

jących ich kwalifikacjom stanowisk w służbie państwowej, samorządowej, lub w przedsiębiorstwach państwowych, z zaliczeniem czasu służby wojskowej do emerytury.

W braku tych stanowisk zostają oni przeniesieni w stan spoczynku z prawem do zaopatrzenia emerytalnego, zgodnie z ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych“.

Plutonowy Kamiński, Sklerniewice. — 1) Ogółem ma Pan zaliczone według podanych przez Pana dat do końca 1937 roku (z warunkiem, że w dniu 15.V 1916 roku posiadał Pan ukończone 18 lat życia) 24 lata 1 miesiąc i 12 dni.

2) Za powyższy okres czasu przypada 67% uposażenia, co wynosi 134 złotych 67 groszy.

Sierżant Groń Kazimierz, Równe. — Przy utracie zdolności zarobkowej w związku ze służbą wojskową od 35% do 54% dolicza się tylko 2 lata.

Kapral-pilot Grotek Stanisław, Pruszkowska 6—32. — 1) Tak, lecz podatek specjalny należy potrącić od uposażenia zmniejszonego. W tym wypadku potrącono za dużo.

2) Tak, za miesiąc wrzesień 1936 roku.

„Suwałki, starszy wachmistrz S. M.“ — W miesiącu grudniu uposażenie jak dla samotnego. Uposażenie jak dla utrzymującego rodzinę należy się od dnia 1 najbliższego miesiąca, to jest jak w danym wypadku z dniem 1 stycznia.

„Orany“. — Dodatek na uzupełnienie wyekwipowania należy się po 2 latach od daty awansu. W tym wypadku dnia 1.VI 1937 roku do końca roku, oraz dnia 1.I 1938 roku już normalny dodatek na rok 1938.

Sierżant L. Szmigocki, Nowe Święciany. — Według dat, podanych przez Pana, t.j. do dnia 1.III 1937 roku wynosił 67% uposażenia, z zastrzeżeniem, że w dniu 15.I 1919 roku miał Pan ukończone 18 lat życia.

MADREJ GŁOWIE DOŚĆ RAZ PAŁKĄ W LEB

LAMIGŁÓWKA
ulożył „Wło - cko”

M								M
M								M
M								M
M								M
M								M
M								M
M								M
M								M

Uzupełnić figurę z niżej podanych liter, według podanego znaczenia wyrazów.

Znaczenie wyrazów:

1) Nastrój głęboko religijny. 2) Wewnętrzne urządzenie maszyny. 3) Włara w jednego Boga. 4) Nowoczesny kierunek literacki. 5) Nauka o magnetyźmie zwierzęcym i leczenia za pomocą tego magnetyzmu. 6) Mistyczna nauka o posłannictwie wybranego narodu. 7) Grobowiec, mający kształt wspaniałego budynku. 8) Gatunek perkalu.

Litery: l y y c z s t a e i c h z n e l o o n t z e l o d n r z e e y a r z m a e i l n s z a s o u u l z a a a a d l p.

LAMIGŁÓWKA
ulożył „Wło - cko”

W podaną figurę wpisać 8 sześcioliterowych wyrazów o wspólnej literze.

Znaczenie wyrazów:

1) Trapez do gimnastyki. 2) Taniec ludowy. 3) Sąd ludzki. 4) Skala ośmiu tonów. 5) Sposobność. 6) Strażnica wojskowa. 7) Polowanie. 8) Publiczne uczenie.

LOGOGRYF
ulożył „Wło - cko”

W powyższą figurę wpisać pionowo 31 pięcioliterowych wyrazów. Pierwszy, rząd poziomy, da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Kawalek papieru. 2) Imię żeńskie. 3) Zespół złożony z 8 muzykantów. 4) Narodowość. 5) Hulanka plajtacka. 6) Narzędzie stolarskie. 7) Owad. 8) Ptak domowy. 9) Księga, zawierająca modlitwy. 10) Przymak poobiedni. 11) Kolonia. 12) Nie trudno.

13) Narzędzie górnicze. 14) Obraz święty u prawosławnych. 15) Imię żeńskie. 16) Wielkość. 17) Pracowita. 18) Imię żeńskie. 19) Tło dla przedstawień kinematograficznych. 20) Wyraz. 21) Kwiat. 22) Myśl prześladowcza. 23) Powódź. 24) Wiedza. 25) Wizerunek święty u prawosławnych. 26) Okres czasu. 27) Zakręt toru. 28) Wychowanek. 29) Imię żeńskie. 30) Zmarły śmiercią niezwykłą. 31) Zwotywanie, poploch.

Czas nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

NAGRODY

Dwie do rozlosowania pośród tych, którzy nadesłali rozwiązania.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 46
„WIARUSA”:

LOGOGRYF

Egoizm, hektar, kapral, peseta, szabla, ambona, kładka, kleryk, balkon, knajpa, Apollo, Anela, Persja, kaktus, piuska, Edison, Edward, nowela, rewanz, import, talmud, bilard, indyka, kodeks, szafir, śmigło, Smyrna, klisza, śmigus, kopuła, rządny.

Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły

LOGOGRYF

Morela, dzieci, akcent, zmagać, rygiel, śliwka, spacja, muskul, zaraza, Illada, alinea, granit, labędź, lamaga, ebonit, solowy, korpus, naopak, epitet, intruz, doskok, Europa, Wieprz, czucie, agrest, Hubert, rydwan, żętyca, docent, kulisy, reszta, jednak, afekty, Emilia.

Marszałek Edward Rydz-Śmigły niech żyje

LOGOGRYF

Slusarz, omszaly, Wilanów, Dłubnia, Iwonicz, litania, eskorta, Estowie, tubalny, groszek, obyczaj, łącznik, nerwowy, obertka, iglasty, świerki, eskulap, cymbały, Prosper, introit.

Kalendarz Podoficera

DRUGI NAKŁAD!

Wydawnictwo premlowe „Wiariusza”, Kalendarz Podoficera, przyjęte zostało przez naszych prenumeratorów wprost entuzjastycznie. Codzienna poczta przynosi nam listy dziękczynne od tych wszystkich, którzy, zaufawszy nam, zamówili kalendarz bezpośrednio po ogłoszeniu przez redakcję jego wydania. Z chwilą, kiedy kalendarz doszedł do rąk naszych czytelników, wzmogło się zapotrzebowanie na dalsze egzemplarze w takim stopniu, że jesteśmy zmuszeni przystąpić DO DRUGIEGO NAKŁADU, aby móc w zupełności odpowiedzieć zapotrzebowaniu wszystkich stałych abonentów, mających w myśl naszej zapowiedzi wszelkie prawa ubiegania się o premię w postaci kalendarza. Kalendarz Podoficera, dzięki specjalnie ciekawemu układowi, jak też bogatej i wartościowej treści, zainteresował osoby cywilne, a zwłaszcza organizacje i stowarzyszenia, oraz rezerwistów.

Nie potrzebujemy więc podkreślać, jak wielką propagandą dla sprawy podoficera polskiego stanie się kalendarz przy tego rodzaju szerokim jego rozpowszechnieniu.

Ponieważ druk drugiego nakładu musi potrwać kilka dni i zachodzi konieczność ustalenia wysokości nakładu (tym razem już ostatniego) — zwracamy się do wszystkich naszych abonentów, aby zechcieli nieodwołalnie nadesłać zamówienia na Kalendarz Podoficera DO DNIA 20 STYCZNIA. Terminu powyższego nie przedłużymy.

Nie wątpliwy, iż nasi abonenci, po zapoznaniu się z treścią tego 500 stronicowego kalendarza, wykorzystają tę wyjątkową sytuację otrzymaną tak pięknej i wartościowej premii za cenę 1 zł (1.30 zł z przesyłką pocztową). A więc ostatni nasz termin do dnia 20 stycznia, poczym żadnych zamówień przyjmować nie będziemy.

Przy tej sposobności przypominamy wszystkim posiadaczom kalendarza o konkursie na najtrafniejszą o kalendarzu recenzję, ogłoszonym w poprzednim numerze „Wiariusza”.

K u m o r

Do sędziego przychodzi pewien młody człowiek i mówi:

— Panie sędzio, przyszedłem prosić o rękę pańskiej córki.

— A czy był już karany?

—o—

Gdy wezyr turecki, przekupiony przez carową Katarzynę I, wypuścił Piotra Wielkiego, osaczono go z armią

nad Prutem i zawarł z nim pokój, król szwedzki Karol II, który wtedy przebywał w Turcji (po klęsce pod Poltawą), krzyknął na niego:

— Miałeś w ręce cara z armią i puściłeś go!

Na to wezyr:

— Królu! Koran nakazuje przebaczać nieprzyjacielowi, gdy błaga o litość. Zresztą gdybym cara wziął do niewoli, któżby rządził Rosją! Przecież nie wszyscy monarchowie mogą bawić po za własnym krajem, jak ty panie!

Od wesółych do wesółych

(REFLEKSJE POŚWIĄTECZNE)

Ktoś powiedział, że jesteśmy takim narodem, w którym nigdy nie brakło ani optymistów, ani pesymistów.

Czy to prawda? Chyba, że — nie, bo gdy w niedawnych, najcięższych czasach kryzysowych pesymizm stał się hipochondrią naszego społeczeństwa, wówczas pesymiści tak się rozmnożyli, że na każdą setkę obywateli naszego państwa przypadło sto jeden pesymistów. Ten właśnie sto pierwszy, najpoczątkiej zawsze twierdził, że pozostał już tylko jeden, jedyny, radykalny sposób ucieczki od wszelkiego zła, to jest: utopienie się wszystkich razem i każdego z osobna bodaj że w łyżce wody.

Nie wiadomo co by wreszcie się stało, gdyby niespodzianie nie znalazł się w Polsce jeden, jedyny człowiek, który pewnego razu jakiego szlachetnego trunku „pod śledzika” w sam dzień „rybki”, odpowiednio zażywszy, ni mniej, ni więcej, tylko „Wesoły nam...” tegim basem zaśpiewał.

Wprawdzie tę pieśń wielu innych, w podobnych okolicznościach, znacznie wcześniej od niego śpiewało, ale, jak w każdej rzeczy na ziemi, znalazło się i tu małe „ale”.

Primo — śpiewakiem był nikt inny, tylko najprawdziwszy stary wiarus: żołnierz z krwi i kości, iść przez życie „borem lasem przy wykły”, a secundo — że chociaż nie przy grubo krajanej kiełbasie, a tylko przy zwykłym polskim śledziku, lecz założył naprawdę szczerze, po żołniersku, z pełnią werwy i wiary w realizm słów piosenki, ów śpiewak ją zanucił, to też nic dziwnego, że te dźwięki nie bez echa pozostały.

Poszły one wszystkim w uszy i serca, i właśnie z tą chwilą przede wszystkim powstał u nas powszechny zwyczaj składania dwa razy do roku, wzajemnego, najszczerzego i najserdeczniejszego życzenia wesółych świąt i wszelkiej pomyślności.

Odtąd „od wesółych do wesółych” zażyli sobie ludziska w Wolnej Niepodległej, przyspiewując piosenki i gwizdząc na wszystkie bez wyjątku życiowe trudności. Wkrótce ani śladu nie pozostało pesymizmu i wszyscy dziś wierzą, że świat, w którym żyjemy, jest najlepszym z możliwych światów pod słońcem, a kto by się ośmielił rzec, że to jest nieprawda, niezwłocznie zostałby nawet przez najsmutniejszego karawanarza, w najpoważniejszej chwili jego urzędowych czynności, wysłany.

Bo co tu dużo gadać. Najlepiej zrobimy, gdy zetknemy się z życiową rzeczywistością. Zapytajmy przeciętnego obywatela naszego państwa, czy jest szczęśliwy i zadowolony.

Kawalera nie potrzebujemy naturalnie o to pytać, bo już z tytułu chociażby tego, że jest nie żonaty, to już, ma się rozumieć, napewno ci powie, że jest od urodzenia najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, ale żonaty...

Zapytajmy żonatego. Co?... Powiada też, że od „wesółych do wesółych” i jemu również życie jako po maśle idzie, bo to — tak powiada — na Wielkanoc, gdy człek — powiada — „pod golonkę” dobrze sobie gołnie, to ma się rozumieć że o wszystkich troskach momentalnie zapomina, w dowód czego wesółego „Alleluja” zanucił. Po Wielkanocy zaś, gdy tak sobie wszystko: komorne, opał, weksle, dług, żona, dzieci, a wreszcie — teściowa, z setką innych nie przewidzianych sprawek na główkę spadnie, to do samiułteńskiego Bożego Narodzenia będziesz miał swą mózgowicę tak

tymi sprawami przeladowaną, że w niej na jakiegokolwiek zmartwienia i smutku ani krzty miejsca nie pozostanie.

Poprostu, nie będziesz miał nawet czasu się martwić, bo będziesz musiał ciągle dobrze orać, oraz w krawca się bawić, aby wszystkie dziury, powstałe w twym budżecie domowym, jakkolwiek załatać.

W tej orce nic ci nie pomogą ani lzy, ani zmartwienia, a nawet czynione sobie wyrzuty, że za dużo pieniędzy niepotrzebnie na ubiegłe doroczne święto wydałeś, a uroczyste przyrzeczenie, że na przyszłość takim głupim nie będziesz, również nie będą miały żadnej wartości; bo tych postanowień nigdy w świecie nie dotrzymasz. Szkoda o tym nawet gadać, bo napewno na następne doroczne święto także samo wszystkich swych znajomych, żeby nie wiem co, zaproszisz i nie mało się wykosztujesz, napewno tak się stanie, bo bez tego byś umarł. Masz tę słabość już we krwi, bo jesteś przecież Polakiem.

Po świętach, naturalnie, tak samo — też, a to jeszcze bardziej się zadłużysz, tak samo popłyną ci wekselki, tak samo opadną cię, jak zjadł psy, różne kłopoty, nieprzewidziane wypadki, nadzwyczajne wydatki i t. d., a borykając się z nimi, znowuż nawet się nie spostrzeżesz, jak się nowych, „wesółych świąt” doczekasz.

Po tych świętach przyjdą następne, po następnych jeszcze następne i tak dalej — w nieskończoność. Więc póki będziesz żył, zawsze będzie to samo, a co najważniejsza, że kłopoty te nie pozwolą ci nawet zastanowić się nad pro i contra, nad złem i dobrem życia doczesnego; a skoro tych pojęć nie będziesz miał możności skoordynować, skoro nie potrafisz przewagi którejkolwiek z ujemnych czy dodatnich stron własnego życia stwierdzić, to pozostaniesz na wieki wlekiów w capa zakłęty i nie masz prawa wówczas na życie narzekać.

Życie jest piękne, winienesz wtedy wszystkim głosić, świat jest cudny — winienesz się zachwycać — i na żadne zmartwienia w nim miejsca nie ma. Pod tym względem jedynie możesz sobie, bracie, pozwolić tylko na taki wyjątek, na takie zmartwienie, li tylko z tej obawy wypływające, żeby nie przyszła kometa, nie machnęła ogonem i cały ładny ten światek aby wówczas diabli nie wzięli. Jest to możliwe i właśnie tego, a nie czego innego — mówią — należy się najbardziej obawiać. Poza tym — wszystko „mięta”.

Ponieważ my, żołnierze i tego się nie boimy, więc możemy śmiało, z piosenką na ustach kroczyć po drodze życiowej, pokonywać wszystkie istniejące na niej przeszkody.

Musimy tylko pamiętać, że należy nam tak torować ten szlak, aby nasi następcy w piasach po nim z muzyką iść mogli i już nie tylko „od wesółych do wesółych”, dorocznych świąt brnęli, ale żeby idąc od dobrych do jeszcze lepszych, zwykłych dni powszednich, właśnie do tych wymarzonych i idealnych dobrych czasów jak najłatwiej doszli. Wówczas to podobno, jeszcze miłszy byłby ten świat i zniknęli by z jego powierzchni wszyscy pesymiści — zakończył nasz żonaty kolega, jak widzimy, chociaż może nie stuprocentowy, ale w każdym bądź razie nie mały też optymista.

D. Macesowicz - Majewski

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - OSWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Ciepielowski, kapitan
Sekretarz redakcji: N. W. Witaczyński, chorąży

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szmagier
Kierownik działu KOP: sierżant Romuald Mackiewicz

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Swiat 23-25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 522-82. Konto PKO 22.144
Przedpłata: Miesięcznie 1.50 zł. — Rocznie 17 zł. — Egzemplarz pojedynczy 50 groszy. Zagranicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów. — Prenumerata „Wiaruska”: rocznie 5 złotych, półrocznie 3 złote, kwartalnie 1 złoty 20 groszy, miesięcznie 50 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Za zmianę adresu dopłata 25 groszy.
Ceny ogłoszeń: 1 strona czarno drukowana 500 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł 1.—; trzyszpaltowym zł 0.65. Cena 1 strony dwukolorowej, względnie 1 strony opisowej 750 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy, względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł 1.50, trzyszpaltowym zł 1.—

Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.